

Głos ANGLII

TYGODNIOWY PRZEGŁAD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok IV

Kraków, 4 czerwca 1949

Nr. 23 (136)

Od Redakcji

Z chwilą, kiedy w r. 1947 Indie, Pakistan i Cejlon uzyskały niepodległość, zmienił się charakter brytyjskiego Commonwealthu. Zanim fakt ten nie nastąpił, do Wspólnoty należały niemal wyłącznie narody pochodzenia brytyjskiego, związane z macierzą zarówno więzami krwi, jak wspólną historią i konstytucją. Obecnie do Commonwealthu weszły narody odrebnego rasowo i historycznie, których poglądy na ten związek są również odmienne. W W. Brytanii i w starych dominach niejednemu się zdawało, że połączenie takie nie może dojść do skutku, wielu również marzyło o tym, by powrócił dawny stan rzeczy, kiedy to Commonwealth był solidarną grupą rodzinną, która jednocoścą tradycyjną lojalność wobec Korony.

Postawa taką nie była jednak ani powszechna, ani trwała. Idei nowego Commonwealthu nie brak wielkości: jest to stworzenie ściśle zjednoczonej, zakrojonej na światową skalę grupy narodów różnych ras, przerucenie mostu nad niebezpieczną przepaścią, która mogła się utworzyć między ludami o różnej barwie skóry, z chwilą, kiedy imperializm stracił rację bytu. Czyż nie byłoby to gratka dla wrogów demokracji i pokoju, gdyby Commonwealth miał się pożądać? W nowych dominach azjatyckich zrozumiano, że skutki rozluźnienia jednocoścących węzłów nie tylko są ujemne, ale nawet groźne.

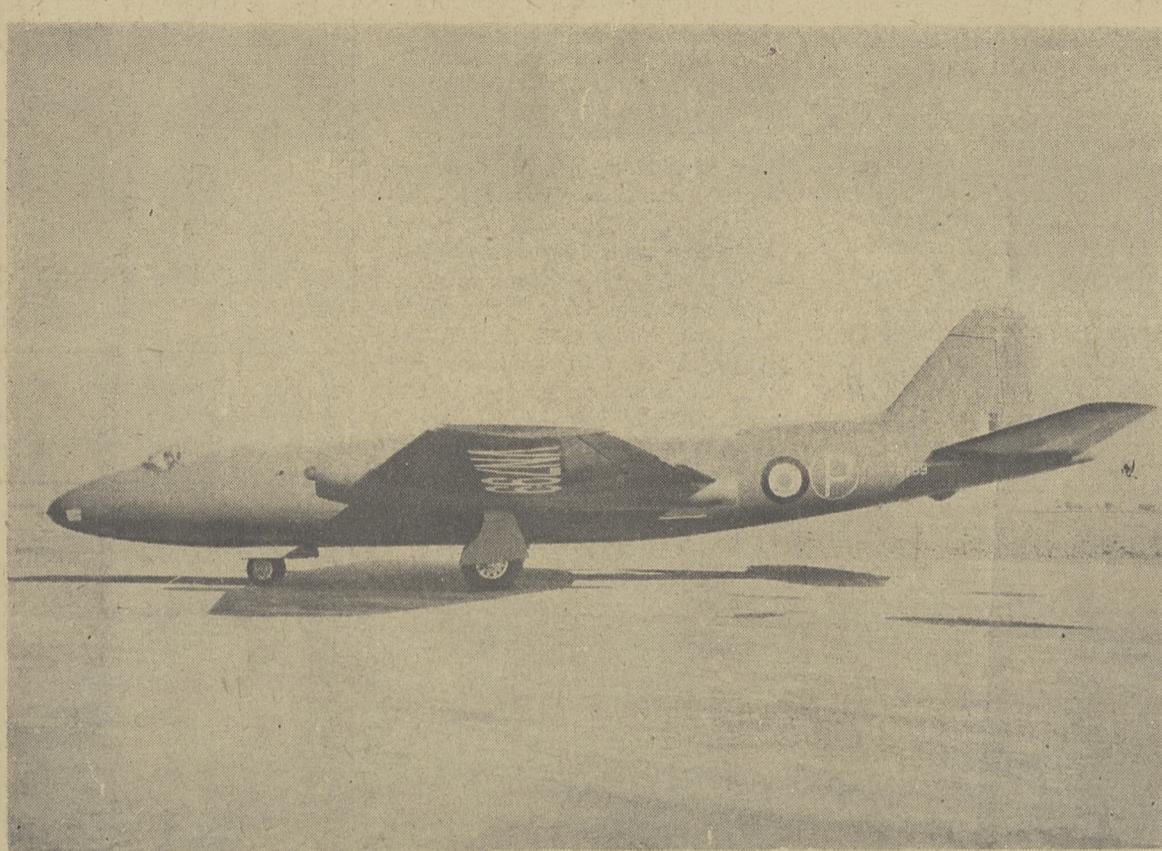
Z wielu względów, gdyby to było możliwe, utrzymanie starego stanu rzeczy byłoby najkorzystniejsze. Łączność konstytucyjna oraz idea lojalności wobec Korony mogłyby wydawać się nie do przyjęcia ludom, którzy z takim trudem walczyli o wyzwolenie spod brytyjskiego panowania, mimo że w praktyce ludy te uzyskały narodową suwerenność i niezależność. Wszystko, co było przestarzałe w formalnych wiezach łączących Commonwealth, mogłyby było z biegiem czasu zniknąć, podobnie jak martwe tkanki odpadają od żywego organizmu. Indie wszakże zbyt silnie pragnęły republikańskiej formy rządu, aby cofnąć się z raz powiętej drogi, nawet gdyby tego chcieli. Nie trzeba więc żałować, że kwestia ta została w ten sposób rozstrzygnięta.

Deklaracja premierów państw Commonwealth jasno potwierdza, że stosunek innych członków do Commonwealth i do Korony pozostanie bez zmian. Niewątpliwie członkowie ci, gdyby tego zechcieli, mogłyby kiedyś pójść za przykładem Indii. Tymczasem jednakże społeczeństwo dla nich będzie nadal lojalność wobec króla jako główny ich własnych państw oraz jako główny Commonwealthu.

Niektoři mogą sądzić, że cena, którą płacimy za naszą jedność i solidarność, jest zbyt wygórowana. Jedynie czas wykaże, jakie będą ostateczne wyniki obecnych zmian konstytucyjnych. Na razie chodzą tylko o formułowanie słowne, o rozpoczęcie eksperymentu, o pewien akt wiary. Lepiej, żeby Commonwealth był związkiem dobrowolnie uczestniczących w nim narodów, chcących jak najlepiej wykorzystać wspólnotę, której formy dobrowolnie zmienią, niż taka wspólnota, do której należenie byłoby dla niektórych członków nieprzyjemnym obciążeniem, utrudnieniem w pełnym uczestniczeniu, wreszcie potencjalnym źródłem zatarżenia między rządami a ich opozycjami.

Rozstrzygnięcie tej sprawy bez wciągania w nią króla i tronu, stojących ponad różnicami zdań i zatarżami, jest już samo w sobie wielkim osiągnięciem. Korona nie straciła, jak tylko te wszystkie przywileje, które okazały się przestarzałe. — Autorzyt Korony wzrosł nawet dziesiątki razy, że król stał się główną dobrowolną wspólnotą narodów należących do różnych ras i zamieszkujących różne kraje, wybierających własne formy rządu. Promienią one też na cały świat ideę przyjaźni,

Pierwszy brytyjski bombowiec odrzutowy



A 1 wykonyany przez English Electric Co., Ltd. wyposażony w 2 silniki odrzutowe Rolls Royce'a typu „Avon”

KWESTIA LIBII

Minister spraw zagranicznych został zażartelowany w Izbie Gmin, jakie kroki podjęto w celu przekonania się o życiach miejscowej ludności Trypolitanii, zanim ostatnie propozycje Zjednoczonego Królestwa dotyczące dysponowania dawnymi koloniami włoskimi zostały wysunięte.

Pan Mayhew odpowiedział, iż propozycja, jaką została przedłożona zgromadzeniu ogólnemu ONZ przez komisję polityczną, przewiduje niepodległość Libii na okres 10 lat, o ile Zgromadzenie nie postanowi inaczej, oraz oddanie Trypolitanii pod powiernictwo Włoch na okres od końca roku 1951 do 1959.

Zarówno komisja polityczna jak i zgromadzenie ogólne miały przed sobą sprawozdanie komisji czterech mocarstw, która zwiedziła wymienione terytorium w 1948 r. Administracja brytyjska udziału przy tym wszelkich ułatwień mieszkańców Trypolitanii, którzy pragnęli przedstawić swój punkt widzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W związku z tym wszyscy przypominają sobie bez wątpienia, że delegacja tzw. Krajowej Rady dla Wyzwolenia Libii była wysłuchana przez komisję polityczną w dniu 12 maja.

Zainteresowano również ministra spraw zagranicznych, czy ogłosi on oświadczenie na temat polityki rządu w sprawie Trypolitanii. Na to pan Mayhew odpowiedział, że decyzja zgromadzenia ogólnego ONZ

odroczenia do września dyskusji na temat rozporządzania dawnymi koloniami włoskimi, nakłada na rząd J. K. M. obowiązek dalszego administrowania Trypolitanią na warunkach artykułu 23 Traktatu pokojowego z Włochami.

KONTROLA WÓD NILU

Minister Bevin ogłosił w Izbie Gmin pierwsze praktyczne posunięcie, jakie podjęto w kierunku realizacji obszernego planu kontroli wód Nilu, nad którym rząd Jego Królewskiej Mości oraz rząd egipski zgodziły się współpracować.

Projekt, jaki został po raz pierwszy ogłoszony przez ministra McNeila w dniu 10 lutego br. przewiduje zwiększenie wód Nilu dla zwiększenia nawodnienia i uprawy gleby w górnym Egipcie i Sudanie oraz dla wytwarzania energii hydroelektrycznej w Egipcie. W tym celu plan przewiduje budowanie: 1) tamy przy wodospadach Owen w Egipcie, w miejscu, gdzie Nil wypływa z jeziora Wiktoria, 2) sieci kanałów w południowym Sudanie i 3) tamy w miejscu, gdzie wody jeziora Tana łączą się z wodami Błękitnego Nilu.

Obecnie zostało uzgodnione między

rządem J. K. M. a rządem egipskim, że władze Ugandy rozpoczęły natychmiast przetarg na budowę tamy na wodospadach Owen, która zostanie wybudowana i kontrolowana przez Ugandę pod nadzorem egipskiego inżyniera.

Plany tamy na wodospadach Owen zostały już przyjęte przez rządy Egiptu i Ugandy, które zgodziły się na wspólnie pokrycie kosztów. W Londynie przyjęto z wielkim zadowoleniem fakt, że rząd J. K. M. i rząd egipski doszły do przyjaznego porozumienia w sprawie nie leżącej w sferze politycznej, nad którą będą mogły współpracować dla ogólnoludzkiego dobra. Podobnie gotowość rządu egipskiego do współpracy w tej dziedzinie z Sudanem niezależnie od dzielących ich rozbieżności politycznych powitano w Londynie bardzo przychylnie.

JAK PRENUMEROWAĆ „GŁOS ANGLII”

Wobec licznych zapytań w sprawie abonamentu naszego pisma komunikujemy, że

prenumerata miesięczna wynosi zł. 62.—

prenumerata kwartalna wynosi zł. 186.—

Istnieją dwa sposoby zamawiania naszego czasopisma:

Prenumerata bezpośrednia. Wpłata za prenumeratę należy przesyłać zwykłym przekazem pocztowym pod adresem Redakcji „Głosu Anglii”, Kraków, Garnarska 14/2

Prenumerata zlecona pocztowa. Zamówienia należy dokonać w miejscowym Urzędzie Pocztowym, wpłacając prenumeratę miesięczną lub kwartalną.

W numerze:

METEOROLOGIA LOTU ŻAGLOWEGO

BADANIA POŁOWÓW AKTYCZNYCH

DRUK SIEDEMDZIESIĘCIU SIEDMIU KOLORÓW W TRZECH SEKUNDACH

W TROSCE O LUDZKIE NOGI
BARNEY SEALE — RZEŹBIARZ NA WIELKĄ SKALĘ

Poniżej podajemy tekst oświadczenie ministra Bevina w Izbie Gmin.

„Rząd J. K. Mości i królewski rząd Egiptu zgodnie z duchem umowy w sprawie wód Nilu z 1929 roku, zgodziły się na budowę tamy na wodospadach Owen w Ugandzie dla uzyskania energii hydroelektrycznej i dla regulacji wód Nilu.

Plany i specyfikacje dotyczące tych robót zostały sporządzone w pełnym porozumieniu i zatwierdzone przez egipskie ministerstwo robót publicznych oraz władze Ugandy. Rząd J. K. M. i rząd egipski zgodziły się następnie na powierzenie zarządu elektrowni w Ugandzie rozpoczęcia przetargu i zawierania umów zgodnie z tymi planami i specyfikacjami.

Umowy te zostaną przedłożone obu naszym rządowi, które natychmiast przystąpią do zbadania ich i ogłoszą swoją łączną zgodę przez formalną wymianę not międzynarodowej, o czym rząd Ugandy zostanie niezwłocznie powiadomiony.

Oba nasze rządy uzgadniły z sobą również, że jakkolwiek za budowę tamy odpowiadaliśmy zarząd elektrowni w Ugandzie, to jednak interesy Egiptu będą w okresie budowy reprezentowane na miejscu przez przebywającego w Ugandzie odpowiednio wykwalifikowanego inżyniera egipskiego oraz jego personel. Będą oni korzystać z wszelkich ułatwień w wykonywaniu swych obowiązków.

Oba nasze rządy uznają również, iż w czasie prac konstrukcyjnych, jak i po ukończeniu budowy tamy zarząd elektrowni w Ugandzie będzie mógł podejmować wszelką działalność na wodospadach Owen, jaka uzna za potrzebną, o ile nie naruszy to w żaden sposób interesów Egiptu zgodnie z umową w sprawie wód Nilu z 1929 r. oraz nie spowoduje zalewu tamy przez wezbrane wody zgodnie z umową, jaka ma być zawarta między obu naszymi rządami.

Egipskie ministerstwo robót publicznych oraz zarząd elektrowni w Ugandzie będą się porozumiewać w sprawach dotyczących ich wspólnych interesów. Wszelkie różnice zdań, jakie mogą powstać w związku z kontrolą wód Nilu czw. też z wytwarzaniem energii hydroelektrycznej, będą przedmiotem dyskusji, i zostaną załagodzone w duchu przyjaznej współpracy. O ile władze te nie potrafią dojść do porozumienia, sprawę zostanie rozstrzygnięta przez arbitra, zgodnie z umową, jaka ma być zawarta między obu naszymi rządami”.

Minister Bevin dodał, że cieszy się z możliwością poinformowania Izby o przyjaznym nastawieniu rządu egipskiego wobec współdziałania Sudanu w projektach kontroli Nilu, jakie są obecnie rozwijane. Bevin stwierdził na zakończenie, iż realizacja planu umożliwi ujazdienie wód Nilu na taką skalę, iż spowoduje to większy postęp, niż kiedykolwiek miało to miejsce w przeszłości.

Z czasem narody Egiptu i Sudanu będą mogły cieszyć się wielkim korzyściem materialnym wynikającym z planu, a równocześnie energia hydroelektryczna będzie służyć dla rozwoju Ugandy i podniesienia jej dobrobytu.

W odpowiedzi na inną interpelację Edena, który w imieniu opozycji powitał z uznaniem plan i udział Sudanu, Bevin oświadczył, że umowa w sprawie wód Nilu z 1929 r. została poddana rewizji ze względu na udział Sudanu.

POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

USTAWA IRLANDZKA

„MANCHESTER GUARDIAN” pisze: Kilku zapaleńców porozlepiące na murach Dublina afisze z napisem „Do broni, by odebrać północ!”. Lecz nawet bardziej odpowiedzialni ludzie, jak np. ci, których listy dają publikujemy, używają takich zwrotów jak „zorganizowany sabotaż” i „kiedy zacznie się strzelanina”. Zwykły Anglik spogląda z zdziwieniem na tych zapalczystych ludzi, którzy dają się porywać takiej pasji pod wpływem manewrów ich polityków. Nie było chyba dotąd ustawy, dotyczącej Irlandii, która by tali mało wzburzyła uczucia Anglików, czy też była wynikiem tej zjednoczonej dobrej woli. Rozważana z wszelkich punktów widzenia wydaje się ona zupełnie nieszkodliwa. Południowa Irlandia postanowiła nagle wystąpić z Commonwealthu i stać się oddzielnym krajem. Rząd brytyjski uznał prawo Irlandczyków do takiego postanowienia, oraz stwierdził, że nie będzie wysuwać żadnych sprzeciwów, ani nie będzie nawet traktował Irlandczyków jako cudzoziemców i wbrew logicznej korzyści wynikającej z przynależności do obu krajów. Lecz skoro nie wszyscy Irlandzcy pragną opuścić Commonwealth, rząd powiedział, że ci, którzy przez 30 lat posiadali samorząd w sześciu hrabstwach, nie będą zmuszeni do występowania z Commonwealthem wbrew ich woli. Pragnelibyśmy ujrzeć ich zjednoczonych z innymi Irlandczykami w jedną jednostkę narodową, lecz uważamy, że jest to sprawa podległa decyzji ich parlamentu, a nie naszego. Pod tym względem konserwatyści zgadzają się ze stanowiskiem rządu, chociaż właściwe nastawienie liberalnej partii parlamentarnej jest tajemnicą, jak się zdaje nawet dla niej samej. Lecz Irlandzcy z republiki, lub raczej ich politycy przedstawiają ustawę jako straszliwy front. Pan Costello mówi o naruszeniu prestiżu W. Brytanii i jej gospodarki, o zranieniu jej dumy oraz o „zdemaskowaniu jej hipokryzji” na forum ONZ. A na granicy bije się znowu w bębny.

To wszystko jest nader godne pożałowania. Umiarkowane przemówienie przedstawiciela rządu jak i opozycji w czasie debat nad ustawą irlandzką powinny być przekonać wszystkich uczuciowych myślących ludzi, że kraj nasz istotnie pragnie przyjaznych stosunków z nową republiką i że ustała nie zawiera niczego, co by przeszkadzało w osiągnięciu jedności państwa irlandzkiego przeprowadzonej jedynie cywilizowanym metodami — tj. dzięki porozumieniu, opartemu o wzajemne zaufanie i szacunek. Było wiele hałasu o to, że parlament północnej Irlandii, a nie tajemnicza istota, jaką jest „ludność”, ma mieć ostatnie słowo w sprawie zakończenia podziału kraju. Jednak, jak Morrison i inni stwierdzili, jakże demokracja parlamentarna może wyrzec się aparatu demokracji parlamentarnej? W systemie wyborczym północnej Irlandii istnieją pewne nieprawidłowości, lecz nie są one wystarczające dla powstrzymania wyrażenia przezwanej woli jedności panującej w północnej Irlandii. Czy pragnienie to zostanie zrealizowane zależy całkowicie od stosunku Irlandii południowej do północnej. Przeszkodą w zakończeniu podziału kraju nie jest W. Brytania, lecz sami Irlandzcy. Przeszkodą jest ustosunkowanie się Irlandczyków do Irlandczyków.

WIĘZY DYSCYPLINY

„NEWS CHRONICLE” pisze: Premier zareagował bardzo energicznie na dezercję w obliczu głosowania nad ustawą irlandzką. Ogólnie jest znane, że poczucie lojalności stawia na pierwszym miejscu i ceni ponad wszystkie zalety polityczne. Żadna możliwość rozłamu w partii nie odstraszyła go od użycia silnych słów.

Oburzenie p. Attlee, wyrażone przez parlamentarnego rzecznika Partii Pracy, spadło na głowy 3 parlamentarnych prywatnych sekretarzy, którzy zostali usunięci z zajmowanych bezpłatnych stanowisk. Dotknęto ono również dwóch innych

członków, którzy niezależnie od problemu irlandzkiego zostali wydani z szeregow partii za ich upartą opozycję we wszystkich kwestiach polityki zagranicznej.

Ukarani więc zostali zarówno ci, których stanowisko, zajmowane w hierarchii partyjnej, wymagało lepszej orientacji, jak i starzy grzesznicy. Większość tych, którzy odmówili posłuszeństwa zaleceniom ujętym w sprawie głosowania nad ustawą irlandzką, dostało jednaknie słowa nagany.

Niemniej zastosowanie tych kroków nie pójde na marne, gdyż ukaranie jest bardzo ciężkie. Pięciu ludzi obojętnie się ze szczeblu drabiny partyjnej, tracąc nadzieję awansu politycznego. Dwóch innych pozbawiono jakiekolwiek poparcia ze strony partii.

Znajdując się w obliczu konferencji blackpoolskiej i ogólnych wyborów, nie należy się dziwić, że wewnętrzna dyscyplina partyjna uległa zaoszronieniu. Można wyliczyć wiele przykładów opieszałości w okresie ostatnich kilku miesięcy wynikających z rozluźnienia dyscypliny. Obaecie zawiadomiono członków, że społeczność partii musi być bezwzględnie zachowana. Wydaje się, ażkołwiek tolerancyjne zarządzenia, poza granicą których czarnym o wieczkiem nie wolno błądzić, chyba że zamierają się znaleźć poza stadem.

HINDUSI W POŁUDNIOWEJ AFRYCE

„TIMES” pisze: Wszystkie narody Commonwealthu interesują się wynikiem propozycji Organizacji Narodów Zjednoczonych, przyjętej przez Indie, a mającej na celu usunięcie odwiecznego sporu w sprawie położenia Hindusów i Pakistańczyków w Płd. Afryce. Początkowo Indie domagały się wyznaczenia przez Narody Zjednoczone komisji śledczej; nie mogąc jednak uzyskać większości dwóch trzech głosów, pan Motilal Setalvad zgodził się na propozycję, wysuniętą przez Francję i Meksyk, zwołania konferencji przedstawicieli trzech zainteresowanych państw — Płd. Afryki, Indii i Pakistanu. O ile projekt ten przejdzie, to problem powstał w granicach Commonwealthu, będzie załatwiony środkami, jakimi rozporządza Brytyjska Wspólnota Narodów, o ile nie, to trzeba będzie użyć jeszcze raz wszelkich środków, jakimi dysponuje Commonwealth, zanim zauważą się interwencje mocarstw obcych. Przyjęcie propozycji przez Indie może być uważane za natychmiastowe wprowadzenie w życie ich decyzji powiętych na konferencji londyńskiej, mających na celu kontynuowanie stosunków z dawnymi partnerami na zasadach wolności i równości. Fakt, że nowe ewentualne rozmowy

będą również prowadzone pod egidą Narodów Zjednoczonych, świadczy o tym, z czego zawsze sobie zdawano

„Wydaje mi się, że Azorek bardziej interesuje się telewizją niż my.”

(Za zezwoleniem właścicieli Punch)

sprawę, mianowicie, iż Commonwealth i Organizacja Narodów Zjednoczonych są organami uzupełniającymi się, a nie współzawodniczącymi z sobą.

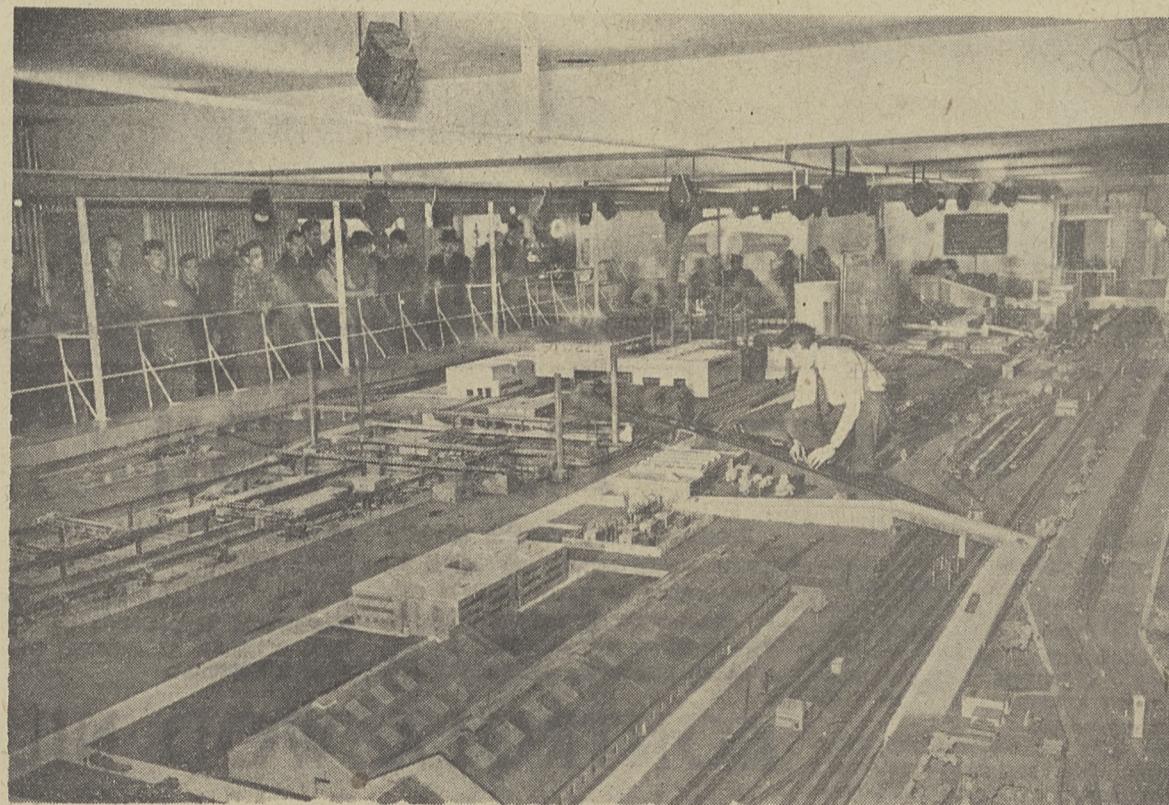
Parlament Południowej Afryki z wyjątkiem jednego głosu opowiedział się przeciw wnioskowi; a nie jest pewne, czy rząd rozpocznie w tej sprawie w ogóle jakieś dyskusje. Płd. Afryka utrzymywała zawsze, że Hindusowie mieszkający na jej terytorium, są jej poddanymi i że żadne inne państwo nie ma prawa się do nich wracać. Z punktu widzenia prawnego argument ten jest oczywiście nie do odparcia; prawie wszyscy spośród członków tej gwałtownie rosnącej mniejszości urodzili się w Płd. Afryce. Obie wielkie partie Unii Płd.-Afrykańskiej, okazały się bardzo wrażliwe na nieustanne fale krytyki, jakie świat nie szczędzi ich polityce rządowej. Ich partnerzy z Commonwealth są lepiej zorientowani, niż większość obcych narodów, jak dalece trudne są problemy, które polityka ta zamierza rozwiązać. Ci sami partnerzy byliby pierwszymi, którzy by oparli się wszelkiemu wracaniu się w suwerenne prawa ktegorokolwiek z nich samych. Sytuacja Hindusów płd.-afrykańskich jest jednak sprawą dotyczącą bezpieczeństwa Indii i Pakistanu; zaś proponowana konferencja pozwoliłaby Południowej Afryce bez rezygnacji z jakichkolwiek jej praw wyjaśniać swoje szczególne trudności w tej sprawie.

SYTUACJA W BURMIE

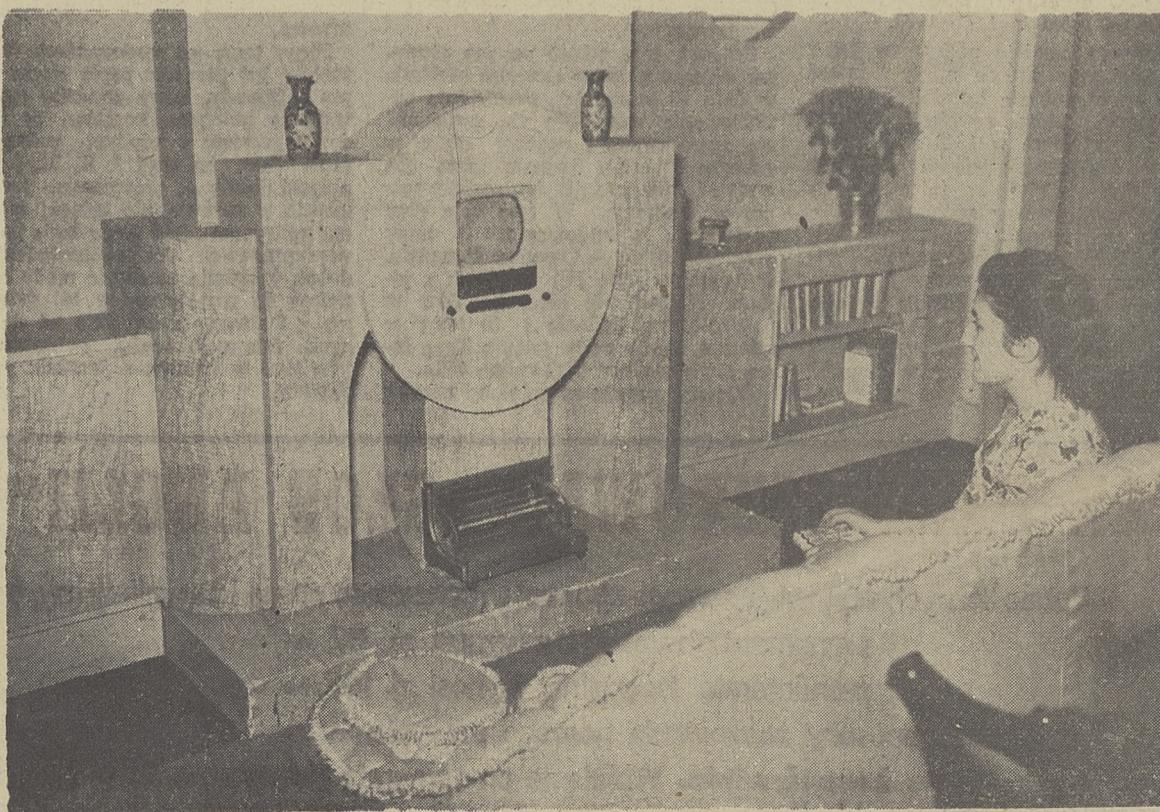
„YORKSHIRE POST” pisze: Nie ukrywa się faktu, że pomoc, której W. Brytania ma udzielić rządowi Burmii przy współpracy Indii, Pakistanu i Cejlonu, jest jednym wielkim ryzykiem. Minister Bevin nie wspomniał o żadnych warunkach, ofiarowując pomoc. Jest pewnym, że nie będą podyktowane żadne warunki godne uwagi, gdyż ubiegłe wydarzenia wykazały, że byłyby one natychmiast odrzucone. Toteż widok na przyszłość nie są zbyt pocieszające. Mapy wojskowe Burmii wykazują wiele walczących jednostek bezładnie rozsianych. Rząd nie posiada żadnej władzy na zewnątrz Rangunu. Karenowie są kluczem całej sytuacji, lecz nie mają oni już zaufania do rządu.

Mimo tak czarno przedstawiającej się sytuacji rząd brytyjski wraz z rządami dominiów czuje się zmuszonym do przyjęcia z pomocą. Z północnego wschodu wkraczają już do Burmii Chińczycy. Rzeczywiście, teraz już nie jest najważniejszą sprawą polepszenie sytuacji w Burmie, lecz zapobieganie pogarszaniu się jej. Rzyko jest zupełnie jasne, lecz nie ma innego wyjścia.

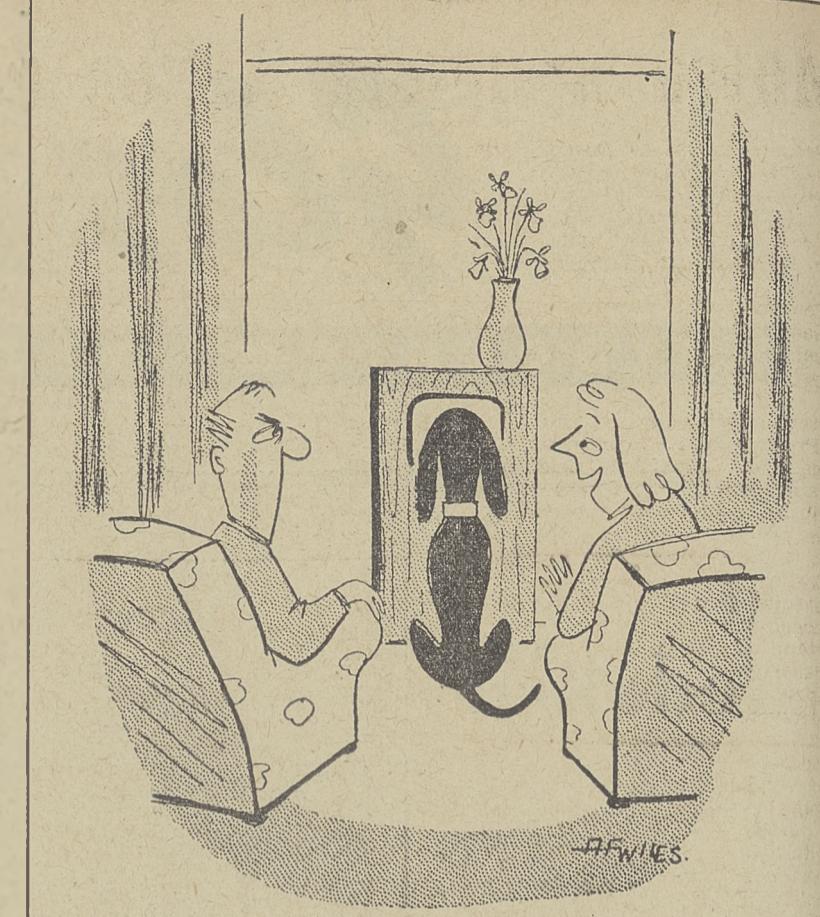
Wspaniała wystawa krajowa w gmachu Olympia w Londynie



Zdjęcie przedstawia największą, jaką kiedykolwiek sporządzono, model stalowni wielkości kortu tenisowego, przedstawiający funkcjonowanie nowoczesnych urządzeń.



Telewizja jest galężą techniki tak nowej, że nikt nie wie, gdzie najlepiej umieścić odbiornik. Oto projekt użyczenia z odbiornika centralnego punktu salonu. Wirdzowie byli by zgrupowani naokoło niego, jak niegdyś wokół ognia, trzaskającego w kominku



Mowa premiera Attlee do młodzieży

Premier Attlee wygłosił ostatnio mowę w Albert Hall w Londynie na międzynarodowym zjeździe młodzieży morskiej i żeńskiej, gdzie ukazał się wraz z księciem Edynburga, z panem Edenem (zastępcą przywódcy opecji) i innymi mówcami.

Tematem jego przemówienia był wkład W. Brytanii do polityki światowej, na który składa się tolerancja, zmysł praktyczny i poczucie ciągłości.

Premier powiedział m. in.:

„Proszono mnie, aby mówić o zaślubach W. Brytanii dla zbudowania świata takiego, jakiego pragniemy.

Muszę wyznać, że nie byłem całkiem pewien, jak należy ująć istotę tego tematu, doszędem jednak do wniosku, że winienem spróbować wyjaśnić wam, jakie według mnie szczególne ideały rozwinięły się w W. Brytanii na podstawie doświadczeń w dziedzinie wzajemnych stosunków między ludźmi.

Ideały te znalazły zastosowanie w praktyce i stanowią część angielskiego sposobu życia. Nie są one w żadnym wypadku wyłączną właściwością narodu brytyjskiego. Wszystkie wolne narody korzystają z wielkiego dziedzictwa wolności i demokracji, stworzonego przez pracę przeszłych pokoleń. Każdy naród wnosił swój udział, lecz każdy naród musi wprowadzić ogólne zasady w życie w zależności od warunków i zwyczajów właściwych dla danego kraju. Wolność i demokracja to słowa, które się łatwo wymawia, lecz bardzo trudno stosuje w praktyce.

Tak jak mnie się wydaje, zadanie demokracji polega na zapewnieniu, że wola większości decyduje, nie naruszając praw mniejszości do wyrażania swego zdania i do usiłowania wpływu na zmianę poglądów większości. Problem wolności polega na udzieleniu jednostce jak największej swobody przy równoczesnym nienarażaniu jedności ogólną na szwank i niekrepowaniu swobody społeczeństwa w wyrażaniu wspólnej woli.

Wierzę, że osiągnieliśmy wiele w naszym państwie, wypełniając oba te zadania, lecz utrzymanie naszych osiągnięć wymaga ciągłej czujności. Według mnie głównym czynnikiem dla utrzymania wolności i demokracji jest tolerancja. Myślę, że w dzisiejszej sytuacji nie należy zaniedbać żadnej sposobności, aby to podkreślić. Tolerancja jest jak rośliny rozwijającej się bardzo powoli. Kwiecień w atmosferze pokoju, zaś w czasach ucisku i niebezpieczeństwwa może łatwo zginąć. Można ją ustanowić prawem, lecz jedynie wtedy może być prawdziwie efektywna, gdy żyje w sercach i umysłach ludzi.

Jeśli chcecie zobaczyć jej najwyższe wartości, możecie po prostu wglądać w działalność posłów Izby. Jednakże zawsze bywa pochwalane przez wszystkich. Jest jednak wiele rzeczy, które

Gmin. Z dumą stwierdzam, że od blisko 27 lat jestem jednym z jej członków. Możecie tam zobaczyć obrońce niepopularnych opinii, któremu udziela się głosu, lecz co najciekawsze to to, że jest on najbardziej popularny wśród tych, którzy są przeciwne zdaniu. Jeśli rząd okaże się w stosunku do niego niesprawiedliwym, jego przeciwnicy będą domagać się dla niego sprawiedliwości. Lecz nadaje wszystko znajdziecie tam przyjaźń między przeciwnikami politycznymi i pełne zrozumienia dla pooglądów osób trzecich. Stąd mimo różnic w poglądach politycznych w naszym kraju możemy pracować wspólnie na innym polu. Bez zmysłu tolerancji nasz system parlamentarny nie mógłby istnieć. Dzięki silnej woli utrzymania tego ustroju i umiejętności odróżniania rzeczy, która łączy od tych, które działa, system ten jest najbardziej giełktem i efektywnym narzędziem demokracji.

Ten zmysł tolerancji przejawia się w wielu dziedzinach. Mogę tutaj zacytować stosunki w świecie pracy. Są momenty, gdy sytuacja w przemyśle jest bardzo ciężka. Wtedy o niej słyszy się, rzadko jednak dowiadując się o codziennych stosunkach między przedstawicielami pracodawców i robotników, dzięki którym nasze ogromne zawiązane sprawy przemyślowe przyjmują pomyślny obrót. Ta tolerancja, która w istocie pozwala komuś innemu być odmiennego od nas zdania, przenika nasze życie narodowe. Nie jest to sprawa stosunku rządu do obywateli, lecz stosunku większości do mniejszości.

Ten zmysł tolerancji widoczny jest również w ustosunkowaniu się do religii. W kraju naszym nigdy nie brakowało heretyków. Dochodziło do bardziej gwałtownych walk religijnych, lecz dziś tolerancja jest o wiele szersza niż była dawniej.

Jednakże nie chciałbym, abyście wyniszczyli błędne wnioski, że tolerancja oznacza obojętność zarówno w świecie politycznym jak i w sprawach religijnych. Ja wierzę w entuzjazm. Pragnę, aby ludzie mieli skrytaliczne poglądy i wyrażali je dobitnie, lecz by szły one zawsze w parze z poszanowaniem zdania innych.

Drugim czynnikiem, który jak myślę możemy również przyczynić się do budowy nowego świata, jest zmysł praktyczny, który doskonale harmonizuje z tolerancją. Lekkamy się, aby nie być zbyt logicznymi i nie podporządkowywać się sztywnym formułom, stosowanym bez względu na okoliczności. Nie mamy nic przeciwko temu, jeśli coś, co robimy, jest nielogiczne, o ile to tylko skutkuje. Takie nastawienie umysłu nie zawsze bywa pochwalane przez wszystkich. Jest jednak wiele rzeczy, które

chociaż robi się logicznie, kończą się klęską. Logicznie myślący cudzoziemiec wyknie nam czasem nielogiczność, lecz my czynimy tylko to, co się wydaje nam praktyczne.

Trzeci czynnik, który posiada, jak myślę, pewną wartość — to poczucie ciągłości. W Anglii mieliśmy parę gwałtownych zmian, lecz wiele rewolucji przeprowadza się u nas spokojnie, zmieniając raczej treść, aniżeli nazwę rzeczy. Radykalny rewolucjonista powiedział: „Usuń wszystkie stare rzeczy i zastąp je nowymi”. My jednak nie postępujemy według tej metody, dlatego że nie sądzimy, by nasi przodkowice czynili żle na każdym kroku. W rezultacie poszliśmy naprzód dalej i o wiele szybciej aniżeli ci, którzy się bardzo spieszili, gdyż nie mieliśmy się wracać po wartościowe rzeczy z przeszłości, które inni porzucili w pośpiechu.

Według mnie wolność jest ściśle związana z tolerancją. Duch wolności jest u nas bardzo potężny, iecz swobodę należy rozmawiać coraz to inaczej w miarę, jak się zmieniają warunki, a zagrażające jej niebezpieczeństwa przybierają nowe formy.

Nie mogę powiedzieć wiele na ten temat, by nie być posądzonym o poruszenie polityki partyjnej, lecz chciałbym zauważyć, że wartość ducha wolności leży w gotowości domagania się takiej samej swobody dla innych, jakiego pragnie się dla siebie samego. Tutaj należy przestrzegać, aby swoboda, do której czujemy się upoważnieni, nie oznaczała w rzeczywistości naruszenia większości.

Pragnąłbym dodać jeszcze słowo odnoszące się do swobody. Naród brytyjski pozwala sobie kierować, lecz nie pozwala sobie niczego narzucać. Dzieje się to na skutek ogromnego umiowania wolności.

Pozostaje jeszcze jeden punkt, który chciałbym podkreślić. Na równi z uszanowaniem przeszłości mamy do czynienia z gotowością do robienia doświadczeń. Jest to sprawa wielkiej wagi w ustawicznie zmieniającym się świecie. W każdym państwie istnieje podział na prawicę i lewicę, na tych, którzy podkreślają potrzebę ostrożności i szacunku dla przeszłości i tych, którzy pragną zmian. Mam nadzieję, że utopia jest nieosiągalna, lecz jeśli ludzie zdają sobie sprawę, jakiego świata pragną, to mogą wszyscy pracować wspólnie w jednym kierunku.

Pan Eden mówił o specjalnym wkładzie, jaki mógłby zaofiarować



Panorama Londynu

Widok z wieży Wiktorii, należącej do gmachów parlamentu na most Westminster, Zarząd Hrabstwa Londynu i Katedrę św. Pawła.

i nawiązali stosunki, które dopomagają do zbudowania takiego świata, jakiego pragnie.

Książę Edynburga powiedział w krótkim przemówieniu, że Anglia mogłaby lekceważyć swoich sąsiadów i traktować ich jako obcych, a zarazem potencjalnych wrogów, lecz z drugiej strony możemy próbować ich zrozumieć i traktować ich jako pełnawartościowe jednostki. W dalszym ciągu książe zaznaczył, że utopia jest nieosiągalna, lecz jeśli ludzie zdają sobie sprawę, jakiego świata pragną, to mogą wszyscy pracować wspólnie w jednym kierunku.

Pan Eden mówił o specjalnym wkładzie, jaki mógłby zaofiarować

brytyjski Commonwealth dla stworzenia świata, jakiego się pragnie. „Moglibyśmy twierdzić — powiedział — że Commonwealth był jedyną w pełni udaną próbą współpracy międzynarodowej w ciągu dziejów całej ludzkości. Przed wszystkim między czynnikami, które nas łączyły, był zmysł tolerancji, a następnie spajalo nas wzajemne zaufanie, które nie było słabością, lecz poznaniem dla myśli i uczuć innych ludzi.“

Pan Eden zakończył mówiąc, że może z biegiem czasu dojdzie do szerszej unii, obejmującej wszystkie narody świata, unii, która prowadzi drogą wiodącą do pokoju, wolności i szczęścia całej ludzkości.

Debata budżetowa

Sir Stafford Cripps, minister skarbu, rozpoczął obronę projektu ustawy finansowej, starając się przeforsować swój niepopularny budżet w krytycznie nastawionej Izbie Gmin.

Ustawa przeszła bez sprzeciwu w drugim czytaniu, po mowie, w której Cripps bronił z zapalem swojej polityki atakowanej przez obie strony Izby.

Sir Stafford oświadczył, że ogólnie pesymistyczna postawa opozycji przewidującej wszelkie rodzaje zła,

twierdzącej, iż niemożliwa jest praca przy tak wysokim opodatkowaniu, że jest brak oszczędności i inwestycji kapitałów — to wszystko tylko wytwór wyobraźni.

Produkcja przecież była wyższa niż kiedykolwiek przedtem, a W. Brytanii poczyniła więcej wkładów inwestycyjnych niż kiedykolwiek dawniej. Stosunkowo więcej nawet niż Ameryka.

Przedsięwzięto szereg środków zmierzających do zredukowania zysków i cen, aby utrzymać poziom handlu eksportowego.

Muszą skrócić się nadmierne zyski czerpane wskutek inflacji, muszą spaść i ceny. Jeżeli mają zmniejszyć się dochody indywidualne, muszą się one zmniejszyć wszystkie bez wyjątku. Rząd podjął kroki w celu ograniczenia wydatków, nie chciałby jednak ograniczać sum wydawanych na ubezpieczenia społeczne, po to tylko, aby przemysł mógł osiągnąć większe zyski.

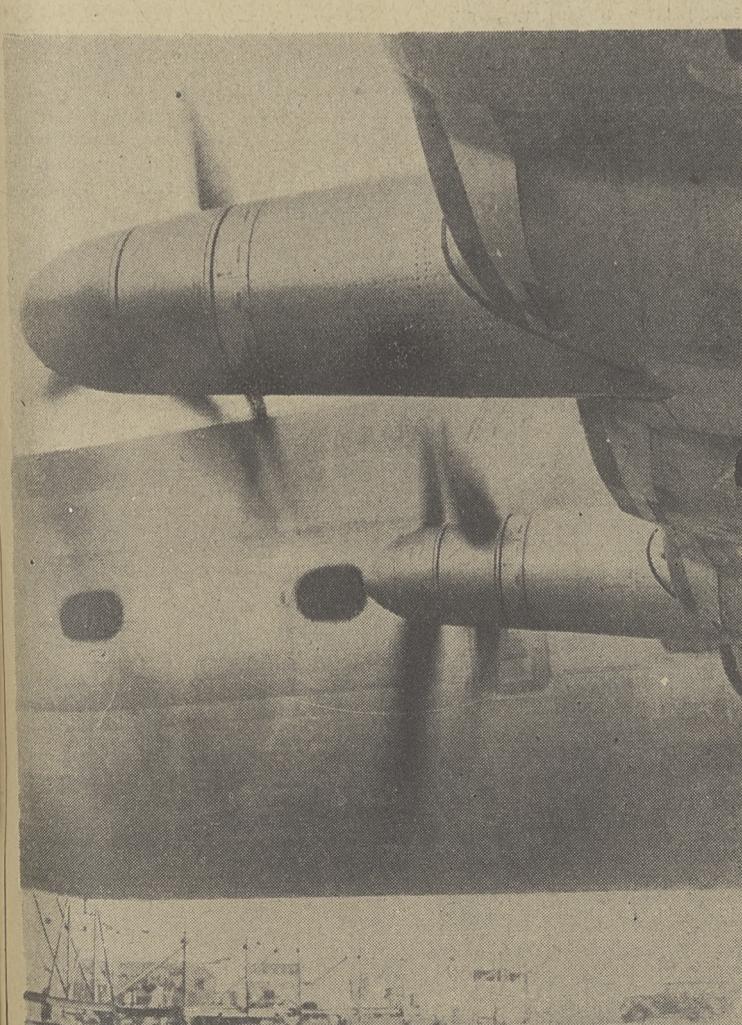
Rząd stale dąży do tego, aby zwiększyć zaufanie do funta szterlinga za granicą. Rząd będzie kontynuował swoją politykę — stwarzając racjonalne warunki dla gospodarki szterlingowej i zapobiegając inflacji, aż do czasu, gdy zmieni się sytuacja, a może to nastąpi bardzo szybko.

Nowe udoskonalenie aparatu dźwiękowego

Pewna firma w Durham w p. Anglii wyprodukowała nowy typ aparatu rejestrującego dźwięki, który ma posiadać wyższe zalety reprodукcyjne od zwykłej płyty gramofonowej.

Nagranie dokonuje się na 360-metrowej taśmie, która może być uruchomiona na całą szybkość dla bardzo precyzyjnego odtworzenia utworu muzycznego i na połowę tej szybkości dla rejestrowania mowy. Każda taśma posiadać będzie różne pasmy dźwiękowych, których ogólny czas nagrywania wynosić będzie jedną godzinę dla muzyki i dwie godziny dla mowy ludzkiej.

Próba olbrzyma



Zdjęcie wykonane w czasie próby silników olbrzymiego Brabazona w Filton. Samolot zaopatrzyony jest w 8 motorów typu Centaurus, z których każdy rozwija moc 2.500 K.M. przy 2.700 obrotach na minutę. Konstruktorzy byli nadzwyczaj zadowoleni z wyniku prób.

Próby loty Brabazonem

Badanie Brabazona, które poprzedza pierwszy lot olbrzymiego samolotu, odbędą się w Filton w lipcu. Po badaniach nastąpią niskie wzloty na trasie rozpoczętej długości 2.700 m. a po nich rozpoczęcie się długiego programu przelotów. Upłyne wiele miesięcy, zanim Brabazon zostanie poddany próbie lotu z pełnym obciążeniem do Nowego Jorku bez zatrzymania.

Premier Attlee zakończył słowami: „Na zakończenie pragnąłbym życzyć naszym przyjaciółom zza granicy wiele powodzenia i szczęścia w przyszłości i wyrazić nadzieję, że zawarli oni trwałą przyjaźń

zobaczyli żadnego zatrzymania.

Największy samolot świata typu Bristol Brabazon waży 130 ton i może pomieścić ponad 100 pasażerów.

List z Londynu

POLACY I TEATR W RICHMOND

W Richmond (Yorkshire) znajduje się interesujący teatr. Ma około 170 lat. Odbudowując go miejscowi entuzjaści, zamierzając przekazać go zarządowi miasta. Gmach teatru był od r. 1830 używany raz jako spichlerz, to znowu później jako skład win, a w czasie wojny stał się zbiornicą odpadków. I nigdy chyba nie stały się znowu siedzibą muz, gdyby nie oddziały polskie, które stacjonowały w pobliskim Catterick Camp. Tak zapewniał mnie przyjmniej jeden z „ojców miasta” p. David Brooks.

Władze polskich jednostek wojskowych stworzyły teatr w obozie — powiedział mi pan Brooks. — Pewnego razu dano nam do dyspozycji auto wojskowe i zaproszono mieszkańców miasta na przedstawienie. Polacy mieli wielu przyjaciół w mieście. Zaproszenie przyjęliśmy więc z zadowoleniem. Widzieliśmy wówczas wspaniałe przedstawienie polskiego baletu. Po przedstawieniu największą ambicją mieszkańców Richmond — stała się chęć posiadania własnego teatru.

Za kilka miesięcy niewielki budynek, w którym nigdy występowały takie gwiazdy jak Edmund Keen i pani Siddons, zostanie otwarty dla publiczności. Sezon otworzą dzieła Szekspira.

TU ŻYŁ KAROL DICKENS

DOM przy ulicy Doughty Street w Londynie, gdzie mieszkał Dickens, jest Mekką turystów z całego świata. Gdy wstępowały tam pewnego dnia, grupa Chińczyków zainteresowaniem przeglądała rodzinną biblię Dickensa, w której znajdują się notatki robione ręką wielkiego pisarza. Biblię tę wypożyczył muzeum prawnik Karol Dickens, p. Henry Charles Dickens. Stary dom jest skarbem pamiątek. Obecnie urządzone w nim wystawę z okazji stułetniej rocznicy powstania „David Copperfielda”. Można tam oglądać egzemplarze pierwszego pełnego wydania dzieła i świętym oryginalny zbiór miesięcznych odcinków powieści.

WEŻE DLA ZOO LONDYŃSKIEGO

AJBARZIEJ entuzjastycznym zbieraczem okazów dla londyńskiego Zoo jest 21-letni murzyn Philip Mensah, zamieszkały na Złotym Wybrzeżu w Afryce. Nowy dyrektor Zoo, G. S. Cansdale (który zajął miejsce dra Veversa) zetknął się z Mensahem w czasie swego trzydziestego pobytu w Afryce w służbie Komisji Leśnej. Mensah pracował wówczas w szpitalu R. A. F. u.



Cansdale nauczył go sztuki tropienia gadów i ptaków. Mensah stał się zbieraczem pokazów dla Zoo.

Jeden z ostatnich, a zarazem największych transportów, nadesłanych dla Zoo przez Mensaha, zawierał między innymi wspaniałe okaz pyttona afrykańskiego i wielką czarnobiałą kobrę.

SŁONIE I HIPOPOTAMY WALCZĄ Z OGNIEM

SŁONIE, hipopotamy i nosorożce, żyjące w Parku Narodowym Krugera w Uni. Płd. Afrykańskiej, pełnią rolę straży ognowej, gaszącej pożary dżungli. Twarde i grube skóry tych zwierząt czynią je doskonale przystosowanymi do tej funkcji. Zauważysz cgnisko w lesie, słonie czy nosorożce tłumią ogień, trując go. Ich to zasługa jest uratowana w ciągu wieków milionów hektarów afrykańskich lasów, dostarczających pierwszorzędnego bufora.

Jonathan Trafford



Aukcja podczas jednego z targów w Herefordshire.



„Fleetown Ambassador” — byk herefordzki.

LIONEL EDWARDS

Byłem w Herelond

Wrażenia ze słynnego pokazu bydła

KIEDY wykanczałem szereg ilustracji w Herefordshire — a było to z końcem sezonu polowań — otrzymałem niespodziewaną propozycję: czy nie mógłbym namalować byka herefordzkiego?

Herefordzkie Towarzystwo Rejestracji Bydła Hodowlanego organizuje pokazy i targi bydła na wiosnę i w jesieni. Zostałem zaproszony właśnie na taki wiosenny pokaz.

Przygotowania do pokazu były prowadzone na wielką skalę. Od najmłodszego wieku przyzwyczaja się rasowe byki do chodzenia na postrojku. Jednoroczne byki, jako najspokojniejsze pod względem temperamentu, zynoszą te naukę najłatwiej. W związku z tym w każdym zakątku Herefordshire'u można w czasie przygotowań do pokazu natkać się nagle na stado młodych byczków odbywających przechadzkę. Takie ćwiczenia robią dobrze nie tylko kotypom zwierząt, lecz przyzwyczajają także zwierzęta do ruchu na drogach i do widoku „niezwykłych” rzeczy. W rzeczywistości „szkolenie” byków jest zupełnie podobne do tresowania młodych koni wyścigowych — tylko że byki nie noszą siodła, a jednorocznym koniem wyścigowym nie myje się głów.

Gdy szkicowałem żywą scenę szorowania, mój gospodarz opowiadał właśnie o pewnym entuzjastycznym hodowcy herefordzkiem — Walijczyku, którego gospodarstwo znajduje się nie opodal stoków Plinlimmon, a który posiada majestatycznego byka herefordzkiego przynoszącego niecenne wprost korzyści sąsiadom. Ci doprowadzają bowiem do byka swe krowy za skromną opłatą 10 sztylingów. W dniu wyborów powszechnych w 1945 r. byk świeżo wymyty i wyszczotkowany do ostatniego włoska towarzyszył swemu

panu odzianemu w odświeżony strój do lokalu wyborczego. Byk zatrzymał się przed nim wśród tłumu ludzi i czekał spokojnie na powrót pana, ku ogólnej ucieczce zgromadzonych.

Nareszcie zaszytał dzień pokazu. W całym Herefordshire rozlegał się warkot ciężarówek pełnych bydła i wkrótce 200 do 300 byków „wyładowało” w specjalnie zbudowanych i ponumerowanych przegrodach na placu targowym. Na organizowane przez Towarzystwo pokazy i targi dopuszczone są tylko okazy pochodzące z rejestrówanych w księgach hodowlanych stadnin. Każde zwierzę dopuszczone jest do targu jedynie za specjalnym zezwoleniem.

Miedzy 9 a 10 rano tłum hodowców, nabywców itp. rośnie coraz bardziej. Wśród przegród, gdzie mieści się bydło, kręca się grupki mężczyzn a także kobiet, oglądających zwierzęta, które zupełnie nie reagują na ruchy i hałas, dają się spokojnie obserwować zując pokarm lub po prostu drzemiąc.

Gwar dyskusji na temat, kto będzie dzisiejszym zwycięzcą i kto ile zarobi, staje się coraz głośniejszy w miarę, jak zbliżamy się do ogrodzonego majdanu, gdzie pierwsza klasa byków ma być oceniona. Gdy byki wchodzą, oglądamy je szukając dodatnich stron ich budowy. Poteżna głowa z szerokim czołem, śmiały lecz łagodne oczy, niezbyt wielka odległość oczu od nozdrzy i szeroki pysk — oto jak powinien wyglądać rasowy byk herefordzki.

W miarę „defilady” byków coraz lepiej dostrzegamy masywne żby, pełne zadowolenia i uległości, szerokie karki, świetnie rozwinięte żebra, małe, gładkie linie ciała i majestatyczny chód.

Tłum zgaszcza się przy końcu długiego wąskiego majdanu, gdy

wchodzą zwycięzcy poszczególnych klas, spośród których ma zostać wyłoniony mistrz. Wkrótce zrywa się szum oklasków: mistrz pokazu idzie do fotografii, a następnie prowadzą go do jego przegrody. Wszystkie byki przechodzą teraz kolejne oględziny 2000 hodowców i nabywców. Wybranie byka rozpolodowego to rzecz bardzo trudna, gdyż hodowca krów musi tak dopasować zwierzęta, by uniknąć powstania niepożądanych cech, a nadto wszystko dobrać byka odpowiedniej rasy.

Wędrujemy z kolei wokół obor, aby zorientować się co do wybranych w tym sezonie okazów. Jako przygodny widz nie jestem na szczęście obarczony obowiązkiem wybierania, ani też nie może mnie spotkać rozczarowanie hodowcy, który oczekuje lepszej klasyfikacji swego byka.

Dzwonek. Tłum rusza ku amfiteatralnie spiętrzonym lawom umieszczone na majdanie za przegrodami z bydłem. Każdy chce zająć lepsze miejsce. Zaczyna się aukcja.

Nad gwarem zgromadzonych, przygotowujących się do kupna i dyskutujących zawiesie, rozlega się głos aukcjonatora wypowiadającego kilka wstępnych uwag. Mój sąsiad opowiada mi, że niejaki Frank Russel sprzedaje byki herefordzkie od 1901 r. Przypomina mi to, że w r. 1788 William Marshall pisał: „Hodowane w Herefordshire bydło, biorąc ogólnie, można, jak sądzie, bez ryzyka poczytywać za najlepszą rasę naszej wyspy”.

Eksport bydła herefordzkiego wzrasta szybko. Ponieważ bydło to chowa się dobrze w krajach o ciepłym klimacie, a ubogich przy tym w pastwiskach — stało się ono popularne w amerykańskich ranchach. Oto anecdota ilustrująca lepiej niż wszelkie cyfry rozwój brytyjskiego

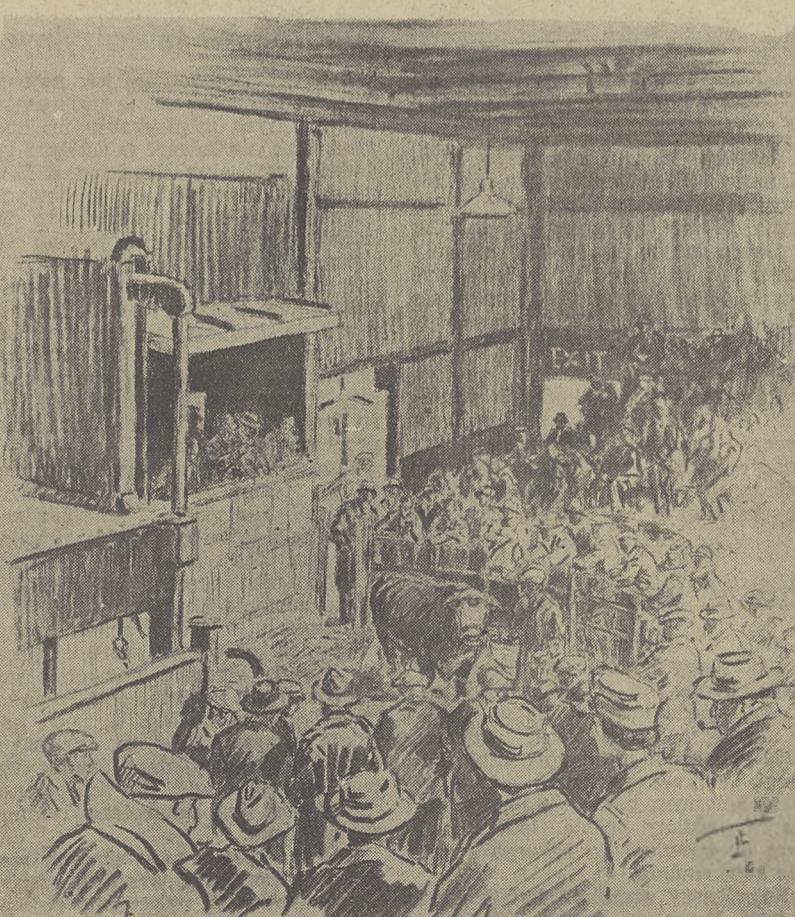
eksportu bydła. Młody żołnierz amerykański przejeżdżający w czasie wojny przez Herefordshire miał powiedzieć do swoego kolegi: „Patrz, jaką masę naszego bydła tu mają”.

Istotnie jest rzeczą zadziwiającą, że taki mały kraj jak W. Brytania może wysyłać w świat tyle bydła. Herefordzkie bydło popularne jest nie tylko w Płn. czy Płd. Ameryce, lecz także i w Australii, gdzie jest uważane (jeżeli można oprzeć się na wynikach ostatnich wystaw i targów) za najlepszą rasę bydła ubogowego.

Pośród tłumów skupionych podczas pokazu wokół majdanu można było zauważać kapelusze z szerokimi rondami gości zza oceanu, a tu i ówdzie mignęła spódniczka szkocka, bo Szkoci zjechali na tegorocznego pokaz dość licznie. Zakupili też sporą ilość bydła.

Tak mija dzień. Byk po byku wkracza na majdan prowadzony przez właściciela lub hodowcę. Często orzeczenia sędziów kolidują z cenami płatonymi za okaz przez nabywców. Oto wprowadzają rocznika ze słynnej stadniny, który nie uzyskał żadnej nagrody. Osiąga jednak cenę 1000 funtów w przeciągu 2 minut. Po upływie godzinny cena ta została podwojona, potrojona, a nawet wzrosła poczwórnie. Jakie szczęście, że nie jestem sędzią. Zazdrość właścicieli — co za wspaniałe samopoczucie musi on mieć myśląc: „A mówitem, że tak będzie”.

W końcu tłum zaczyna topnieć. Nabywcy śpieszą oglądając swoje okazy, odwożone bezpiecznie do domów. Zanim młotek aukcjonatora uderzy po raz ostatni — pociąg wagony, auta będą śpieszyć już do różnych części kraju uwożąc wcześniej zakupione sztuki tego wspaniałego bydła.



Przegląd byków



Mycie i czesanie byka

MICHAEL GRAHAM

BADANIA POŁOWÓW ARKTYCZNYCH

Największe źródło ryb dostarczanych do Zjednoczonego Królestwa znajduje się na wodach arktycznych na wysokości szelfu Wyspy Niedźwiedziej oraz na innych obszarach Morza Barentsa. W zimie polarne pola lodowe pokrywają połowę przestrzeni mórz północnych, jednakże trawlerы brytyjskie odoywają połowy na pozostałe, nie pokrytej lodem połaci morza, pracując często, gdy tego potrzeba w odległości kilku kilometrów od lodu.

Rejon połowów znajduje się na szlaku północno-atlantyckich sztorów. W zimie pokłady i zabudowania statków pokryte są zamazaną wodą. W połowie zimy słońce nie rzuca się wyżej horyzontu, i tylko przez dwie do trzech godzin jest względnie jasno.

Dorsze, łupacze i flądry to główne gatunki poławianych ryb. Przeważają liczbowo sztokfisze. Wyniki połowów są różne w różnych dniach, lecz przeciętnie wyciąga się 20 000 kg ryby dziennie w czasie 10-dniowej podróży. Jest to dobry połów dla trawlera liczącego 50–55 metrów długości.

Złożona z 24–28 ludzi załoga potrafi sobie doskonale poradzić z takim połowem. Podróż zabiera 21–25 dni, licząc od czasu wyruszenia z rzeki Humber oraz wliczając drogę powrotną. Z połowa znajdującego się na statku można spowodować koncentrację sztokfiszy.

W taki to właśnie świat brytyjskie ministerstwo rolnictwa i rybołówstwa wysłało statek badawczy „Ernest Holt” dla przeprowadzania stałych badań w terenie. Pierwsza podróż statku wypadła w zimie. Nie był to zły pomysł, bowiem w zimowych warunkach łatwiej wypróbować wytrzymałość ludzi i jakość materiału. Statek powrócił do W. Brytanii niedawno po odbyciu pomyślnie podróży. Obecnie wyruszył na drugą wyprawę.

Celem badań jest zdobycie większej wiedzy o rybach. Pozwoli to trawlerom na odbywanie skutecznych połowów w znacznie krótszym

czasie. Dotychczas nic się właściwie nie wie o prawach natury, które każą rybom tak się skupić, iż można złowić ich aż 20 000 kg w jeden dzień. Poły odbywają się na obszarze, w którym spotykają się wody Atlantyku z wodami polarnymi, a na obu tych obszarach morskich spotyka się sztokfisze. W czasie pierwszej podróży odkryto, iż jedno właściwe miejsce, gdzie istnieje największe wymieszanie obu rodzajów wód, gdzie koncentrują się wiry i prądy, jest najbliższym terenem połowów.

Być może mieszanie się wód stanowi właściwy klucz do wyjaśnienia tajemnicy koncentracji wątuszy. Ale nie ma co do tego żadnej pewności. H. O. Bull wykazał w doświadczeniach nad odruchami warunkowymi, że ryby są bardziej wrażliwe na subtelne zmiany zachodzące w wodzie. Odkrywają mianowicie szybko takie różnice temperatury i nasolenia wody, do mierzenia których musimy posługiwać się bardziej czułymi przyrządami. Możliwe więc, iż pewne rodzaje wody mogą w niektórych okresach powodować koncentrację sztokfiszy.

Ponieważ głównym celem programu badań jest stwierdzenie zależności rozmieszczenia ryb od warunków otoczenia, w czasie pierwszej podróży robiono pomiary hydrograficzne oraz badano techniki połowów w warunkach zimowych.

Byliśmy w stanie wykonać zaledwie to, czego od nas wymagano. Nic ponadto. Powodem tego był szybki ruch statku obmazniętego lodem i wiatr, który chociaż łagodny, daje się dobrze we znaki, kiedy temperatura powietrza spada poniżej zera. Zrobiliśmy szereg próbek, które dziś, gdy siedzimy w ciepłych pokojach, wydają nam się niewytlumaczalne. Jednej nie wyjaśniliśmy jeszcze dotychczas. Było to przerwanie się drutu, przez co straciliśmy szereg cennych przyrządów służących do mierzenia temperatury morza na różnych głębokościach.

Mniejsze niedociągnięcia można

było przewidzieć jeszcze przed tą pierwszą podróżą. Ogólnie jednak oceniąc, statek spełnił w zupełności pokłade w nim nadzieję. „Ernest Holt” to istotnie dobry statek. Osadzić to można było na podstawie jego zdolności do płynięcia pod silny wiatr i przebijania się przez wzburzone szkwałem morze. Silne fale rozbiły się na nim w nieszkodliwą wodę i pianę, zanim dochodziły do pokładu. „Ernest Holt” potrafi obracać się o 30 stopni, nie powodując uszkodzeń precyzyjnych przyrządów służących do badań. Według świadectwa statek ten został zbudowany, z pewnymi tylko koniecznymi modyfikacjami, na wzór dobrze wypróbowanych trawlerów przystosowanych do podróży arktycznych. Jego przedkami były takie okręty jak „Man of War” i „St. Bartholomew”, później przemianowany na „Stella Arcturus”.

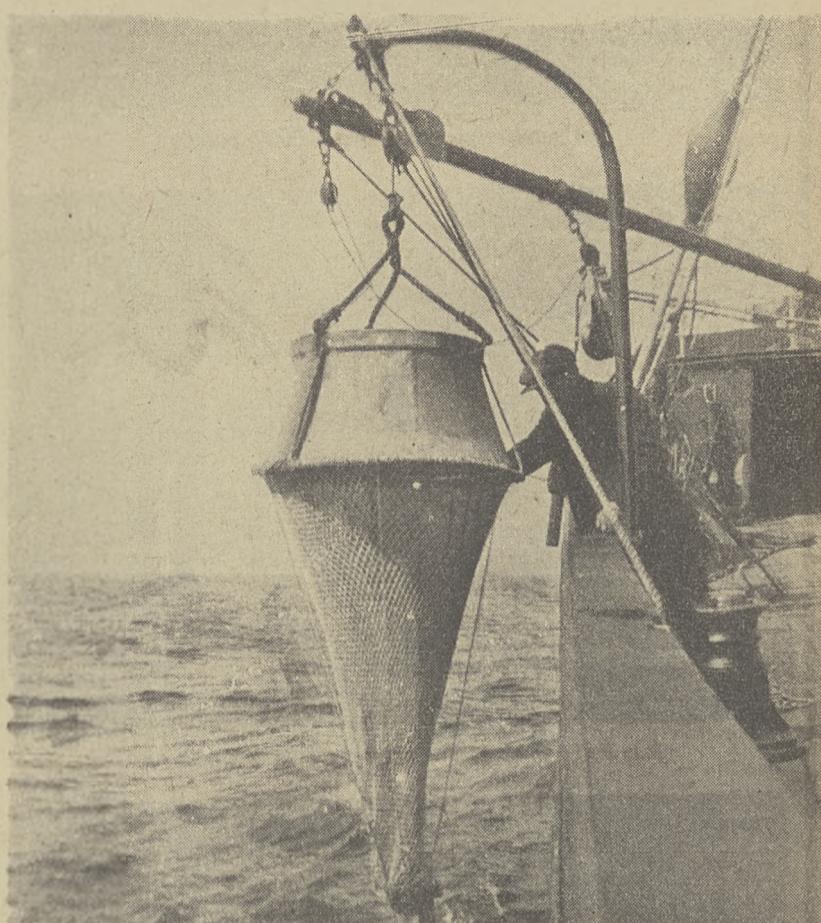
Pozitrywna praca statku odgrywa ważną rolę ze względu na obecną sytuację rybołówstwa arktycznego. Rybołówstwo to rozwinało się w okresie między 1926 a 1938 r. Był to okres oceplania się europejskiego regionu arktycznego, na co wskazywało cofanie się lodowców i zwiększenie zalesienia w Skandynawii. Spotykało też wówczas na wodach północy zwierzęta morskie charakterystyczne dla cieplejszych mórz. Zmieniła się również granica polarnych pól lodowych.

W ciągu ostatnich lat wszystkie te oznaki zaczęły ustępować. Jeżeli zmiany te będą zachodziły w dalszym ciągu, rybacy brytyjscy zmienią zostaną do szukania sztokfisza na nieznanym terenach. Aby zapobiec tej groźbie, statek badawczy między innymi ma za zadanie opracowanie metod bezpośredniego wyszukiwania sztokfiszy i łupaczy. Do metod tych należą np. użycie sondy akustycznej. Sonda ta była od r. 1946 stosowana z powodzeniem do wykrywania innych gatunków ryb, szczególnie śledzi i sardelli.

(„The Times”)



Statek badawczy „Ernest Holt”.



Zapuszczanie specjalnej sieci do połowa planktonu.

DRUK SIEDEMDZIESIĘCIU SIEDMIU KOLORÓW W 3 SEKUNDACH

N A krótko przed wojną rozwinała się w Wielkiej Brytanii metoda drukowania, polegająca na całkowitym zmechanizowaniu procesu zadrukowywania arkuszy przedstawiających wzory wszystkich odcieni barw. Osiągnięto produkcję 1200 sztuk na godzinę. Wybuch wojny przeszedł w eksploatacji tej nowej metody i nie wcześniej niż w roku 1946 przystąpiono do jej praktycznego zastosowania.

Główna zaleta nowej metody jest możliwość wykonania w trzech sekundach karty o 77 odcieniach barw. Jak wiadomo dawny ręczny system opierał się na rozpylaniu barwnej cieczy na arkuszach papieru lub celuloisu, które cięto na kawałki zależnie od wymaganego wzoru i wymiaru, po czym wle-

piano je do katalogu barw. Obecne ulepszenie wprowadza następujące innowacje:

Nowe urządzenie składa się z czterech części, a mianowicie prostokątnego zbiornika, z brązu lub stali, płyty drukarskiej i silnika.

Rozczyny farby znajdują się w zbiorniku o 77 przedziałach, a w

każdej z nich mieści się jeden odcień koloru.

Ze zbiornika ciecz spływa przez 77 wąskich przewodów gumowych do 77 wgłębień w matrycy. Na płytcie drukarskiej poniżej matrycy w pozycji gotowej do druku znajduje się arkusz. Maszyna pracuje z tak dalece posuniętą precyzyjnością, że w tym samym momencie, jak odpowiednie ilości cieczy każdego koloru przepychane są przez zawory do wnęk matrycy, na-

stępuje wydrukowanie arkusza, i równocześnie ukazuje się na nim 77 kolorów. Podniesienie matrycy, samoczynne odcięcie arkusza do schnięcia i zastąpienie go nowym arkuszem, oto dalsze etapy nowej metody. W ciągu kolejnych trzech sekund druk drugiego arkusza jest gotowy.

Zapomocą tego urządzenia możliwy jest druk wszystkich odcieni barw począwszy od najbardziej jasnych, a skończywszy na matowym. Możliwe jest również drukowanie kolorowych wzorów, ilustrujących włóknistość drzewa lub strukturę tkaniny. Osad farby na arkuszu jest takiej grubości, że pozwala on na b. wierne odcięcie matrycy. W ten sposób możliwy jest

druk kolorowych wzorów, imitujących do złudzenia podobieństwo różnych produktów przemysłowych.

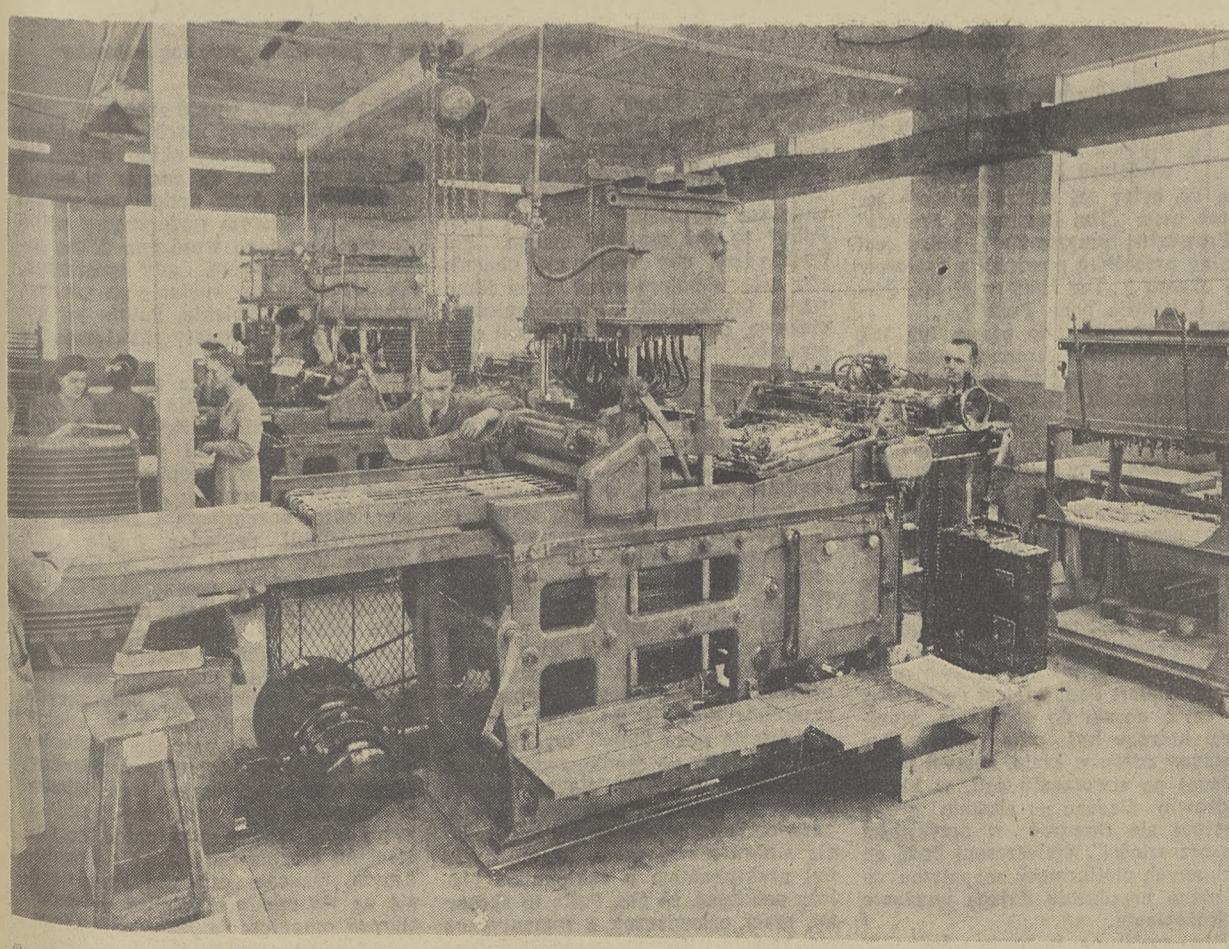
Przedsiębiorstwo to zajmuje się obecnie badaniami nad wprowadzeniem nowego systemu suszenia, a skracającym czas z 12 godzin do 12 minut.

Opisany proces druku może znaleźć szerokie zastosowanie w wielu dziedzinach. Arkusze z wzorami kolorów, wykonane już tym nowym systemem, cieszą się dużą popularnością w przemyśle farbiarskim włókienniczym i plastycznym. Metoda ta umożliwia również zastosowanie dowolnego układu kolorów. Uważa się za pewnik, że druk kolorowych kart świątecznych i ogło-

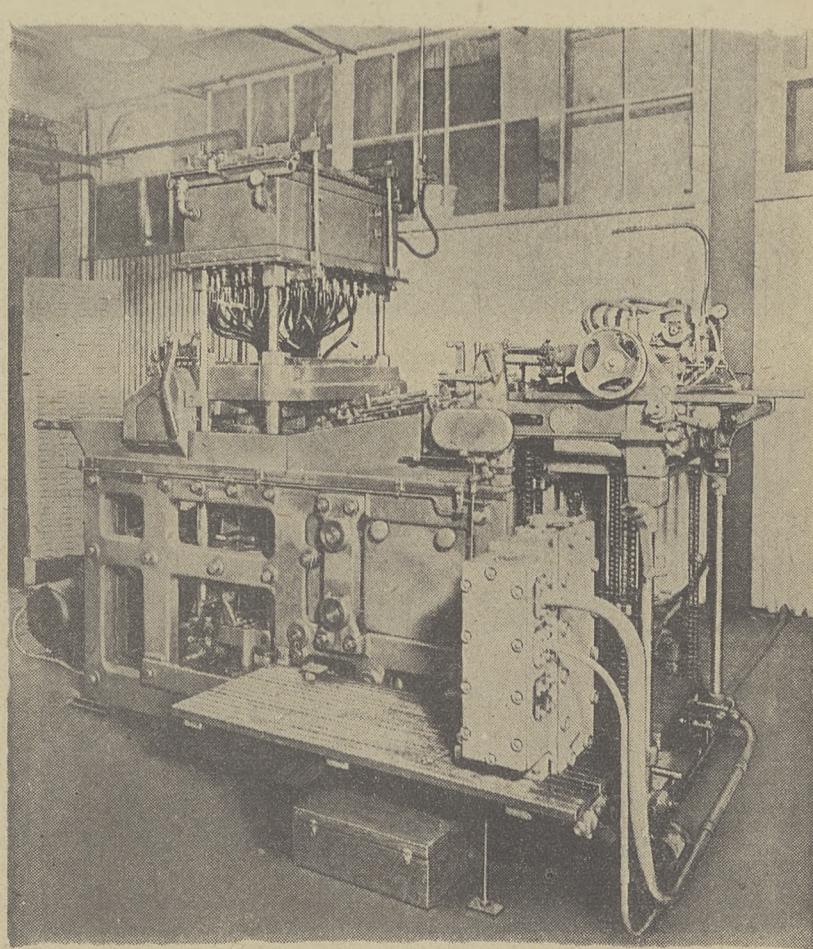
szeń ożywi się znacznie dzięki wprowadzeniu tego nowego procesu drukarskiego.

Stany Zjednoczone zwróciły szczególną uwagę na możliwość różnorodnego stosowania tej innowacji. Niemniej gorliwie zainteresowały się tym wynalazkiem Kanada, Południowa Afryka, Australia i Szwecja, dowodem czego są zamówienia, które wpłynęły z tych krajów. McCorquodales, firma której zaowocowała rozwój tej nowej techniki wykonywania kolorowego druku, zakupiła w Kanadzie w Toronto zakłady drukarskie, w których zamierza zainstalować kilka maszyn tego typu.

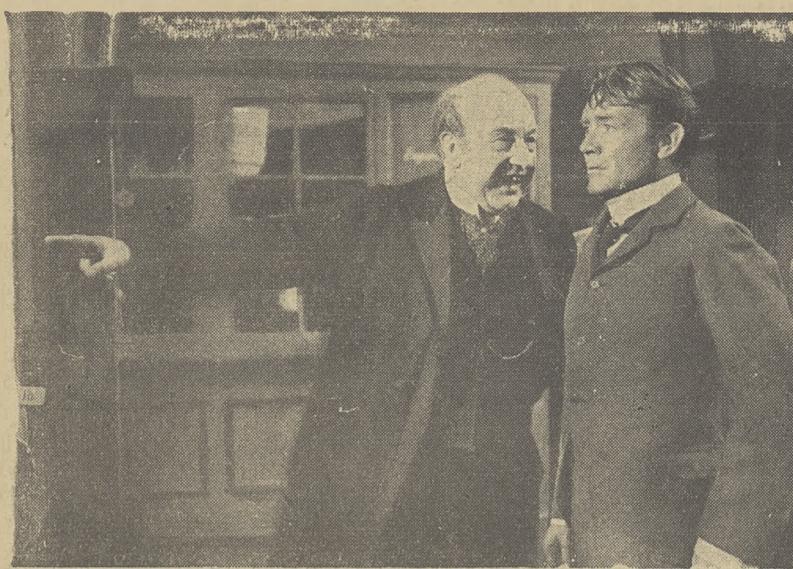
Paul West



Sprawdzanie wydrukowanych arkuszy po wyjęciu ich z maszyny



Ogólny widok maszyny drukarskiej. Widac zbiornik z farbami i 77 przewodów gumowych, przez które farby przepycha się do wnęk matrycy.



Sukiennik wypowiada panu Polly posadę



Zawód milosny

F I L M

Wytwarzona

EAGLE-LION

Reżyser i autor scenariusza
ANTHONY PELISSIER

W rolach głównych:

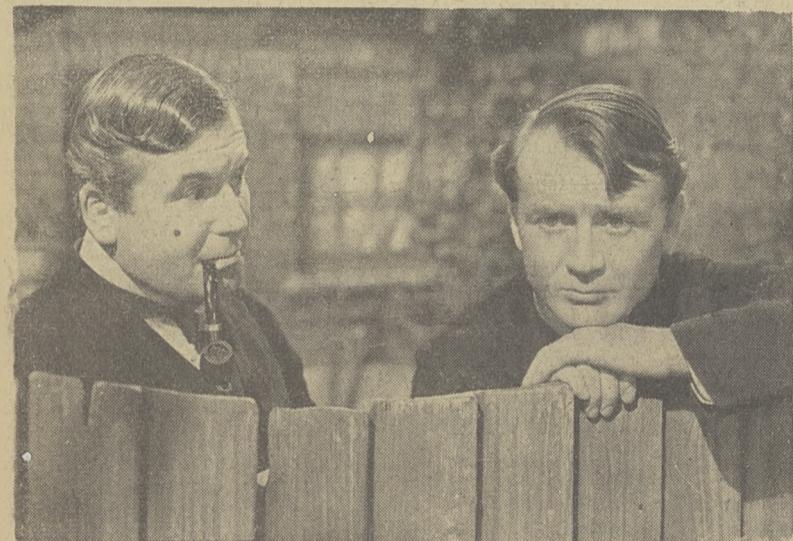
Pan Polly — JOHN MILLS

Pulchna kobietka — MEGS JENKINS

Wuj Jim — FINLAY CURRIE



Pan Polly w otoczeniu przybyłych na pogrzeb ojca



Pan Polly dowiaduje się o spadku



Miłość od pierwszego wejrzenia



Scysja z sąsiadem

„HISTORIA PANA



Wuj Jim mierzy w pana Polly



Po podpaleniu sklepu



Pan Polly spotyka w gospodzie „pulchną kobietkę”

KILKA filmów wyprodukowanych w ostatnich kilku latach w W. Brytanii osnuty na powieściach H. G. Wellsa; obecnie do cyfry tej dodać możemy jeszcze jedną: „The Passionate Friends” („Prawdziwi przyjaciele”), który jest wolną przeróbką powieści z wczesnego okresu i „The History of Mr. Polly” („Historia pana Polly”).

Nic dziwnego, że pisarz ten tak często dostarcza ekranowi tematów: rozpoczął on przecież swą pracę już po narodzinach filmu. Gdy Robert Paul, pionier angielskiej kinematografii, któremu udało się rzucać ruchome obrazy na ekran prawie równocześnie z Lathamem i Armatem w Ameryce i braćmi Lumière we Francji, przeprowadzał swoje pierwsze eksperymenty w latach 1890-tych, zetknął się z fantastyczna opowieścią Wellsa „The Time Machine” („Podróż w czasie”). Jest to opowieść o podróżach dokonywanych zarówno w czasie zamierzchłe, jak i w daleką przyszłość. Robert Paul napisał do Wellsa, po czym doszło do spotkania, wyniknie którego był plan zbudowania maszyny czasu w kinie. Pomyśl Paula polegał na stworzeniu sali, w której widzowie śledzili na ekranie sceny „maiace się rozegrać w przyszłości lub przeszłości”, umieszczone będą na ruchomych platformach zaopatrzonych w różne urządzenia dające wrażenie podrózowania.

Plan spalił na panewce. Jednakże Wells oddał swój talent na usługi filmu pisząc scenariusz filmowy pt.

„Things to Come” („Rzeczy przyszłe”). — Lecz „Rzeczy przyszłe” z wizją nowej cywilizacji, w której człowiek będzie panem swoego otoczenia, to rzecz jednego rodzaju; indywidualne problemy „Historii pana Polly” to coś zupełnie innego. Pragnęliśmy, aby Wells żył obecnie, aby móc współpracować przy filmowaniu tej komedii psychologicznej: ciekawe, co by autor sam zrobił z tej przeróbki. Nie znaczy to, że nowy film odbiega od oryginału. Scenarzysta uważa, że w każdym razie ostatnia część powieści można oddać prawie bez zmian, ze skrupulatnym odnowieniem wydarzeń. Jednak w początkach opowieści widzimy wyraźną zmianę, nie tyle w samym wątku, co w uczuciach. Są tutaj wprawcze takie incydenty z powieści Wellsa, jak stypa, nieudany romans czy pożar. W tych odcinkach jednak odczuwamy brak ciepła, które jest w oryginale; ciekawe, czy sam powieściopisarz potrafiłby zachować wszystkie subtelności opowieści pisanej w przekrobowce głównie wzrokowej.

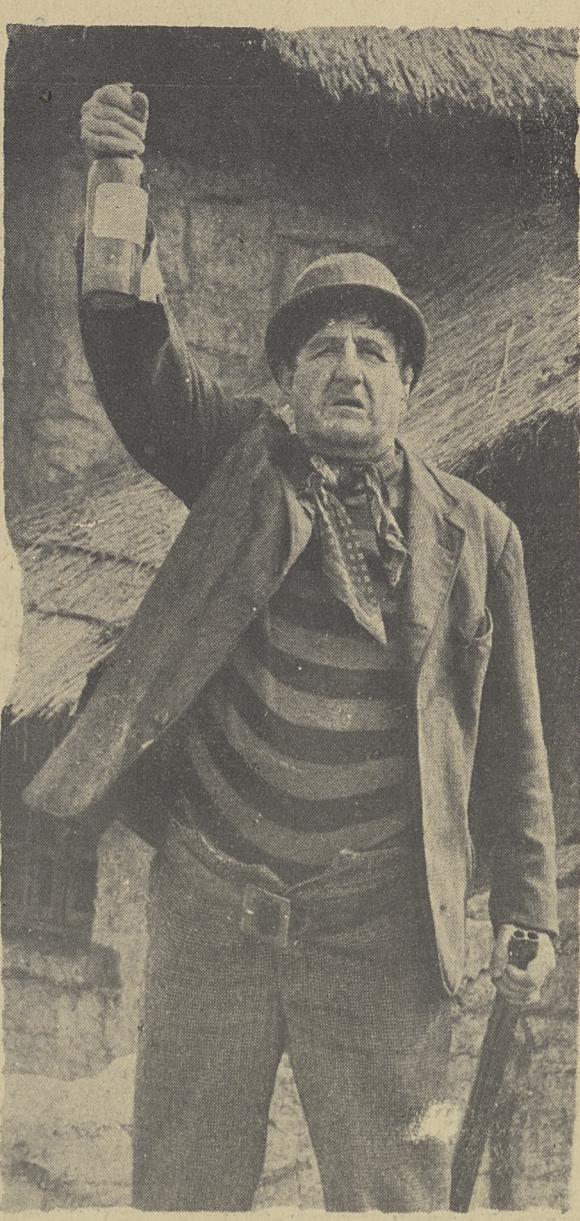
„Historia pana Polly”, wydana w r. 1910, należy do średkowego okresu twórczości pisarskiej Wellsa; jest to jedna z powieści humorystycznych, odzwierciedlających osobiste przeżycia autora z wczesnego okresu, gdy był praktykantem u sukiennika. Należy pamiętać, że pan Polly to skromny, mały człowiek z romantyczną wyobraźnią. Otrzymawszy mały legat, porzuca posadę ekspedienta w magazynie materiałów tekstylnych,

tyko po to, by wpaść znowu w „nie-wolę”, poślubiając niechlujną kobietę i zakładając własny sklep w małym miasteczku. Ma on zamiar popełnić samobójstwo przez podpalenie swojego sklepu, w którym poderżnąłby sobie gardło, lecz jego wrodzone dobre instynkty biorą góre, gdy spostrzega, że pewnej starej kobiecie na górnym piętrze grozi spalenie. Ratuje jej życie, a swoje kłopoty rozwiązuje po prostu ucieczką.

Aż do tego miejsca zadaniem scenarzysty było oddanie ducha epoki bez umniejszenia wartości luźnych i zachowania komedii z uwzględnieniem uczucia powieściopisarza dla postaci, które stworzył. Anthony Pelissier, autor scenariusza i zarazem reżyser, zrobił dokładną kopię tych fragmentów książek Wellsa. Oczywiście poczyniono pewne skróty. Od początku bohater jest przedstawiany jako człowiek dorosły i nie widzimy żadnych rozważań autora na temat obchodzenia się z dzieckiem, żadnych ironicznych komentarzy dotyczących europego wychowania, które zdobia pierwsze rozdziałły powieści. Wells jednak był powieściopisarzem poruszającym tematy społeczne: jego bohaterzy, chociaż ujęci uczciwo i oddani żywo iako typy indywidualne, są postaciom odmawianym na tle społecznym. Obecnie czynniki składające się na tlo młodości Wellsa — małe ograniczenia klasowe, ekonomiczna zależność kobiet, społeczna niepewność mas robotniczych — stają się nierealne. Anglia jest inna teraz



Pan Polly w czasie pracy



„Sympatyczny” wujaszek Jim „krewny pulchny kobietka”



Pierwsze „spotkanie” z wujem Jimem



Pan Polly rozkoszuje się pobytom na łonie natury

I producenci filmowi zdają się odczuwać, może słusznie, że publiczność nie zaciekawia przeszłość, z której się ona wreszcie wyzwoliła. W każdym razie „Historia pana Polly” stała się na ekranie prawie wyłącznie obrazem rozwoju indywidualnego bohatera, a uważały dotyczące zwyczajów i obyczajów społecznych zostały pominięte. Dlatego może czasami jest trochę sztuczności w przedstawianiu ognisk domowych z chichotającymi dziewczętami i kłotliwymi żonami; producent filmowy (John Mills, aktor, który gra główną rolę) nie przykładał zbytniej wagę o postaci opisanych niedokładnie i reżyser musiał sam planować ruchy i czyny ludzi pozbawionych, można powiedzieć, głównej sprężyny.

Równocześnie dekoracje są doskonałe, a aparat filmowy nie tracąc na ruchliwości utorował sobie drogę do ciasnych, przepiętnionych pokoi z ciemnymi zasłonami i niezgrabnymi, krzykliwymi ozdobami, ulubionymi przez ludzi późniejszego okresu epoki wiktoriańskiej.

Podczas gdy to społeczne życie angielskiego się zmienia, życie na wsi i sprężyny ludzkich uczuć i wzruszeń pozostaje te same. W ostatnich rozdziałach swej książki Wells opisuje ucieczkę pana Polly z siedzib konwentów do spokojonej wioski oraz jego współżycie ze społeczeństwem ludźmi. Skromny, mały człowiek znajduje zajęcie posługacza w piwiarni nad rzeką. Jego pracodawcynią jest pogodna, pulchna, prostą niewiastą,

która zawsze zawdzięcza swe szczęście naturalnemu sposobowi życia. Tutaj pan Polly uczy się nie uciekać od życia. Pierwsza połowa jego dziejów to szereg niepowodzeń i odwrotów, w drugiej bohater odkrywa w sobie samym nową odwagę i nowe zasoby moralne.

Szczęście gospody jest zakłócone jedynie przez pijaka i szubrawca, jakim jest krewny zażywnej kobietka, który często powraca, by terroryzować ją i mieszkającą z nią małą dziewczynkę, by żądać pieniędzy i aby odstraszać każdego, kto chciałby objąć pracę posługacza. Spotkanie pana Polly z tym niezazdrośnym, lecz złośliwym typem stało się doskonala farsą w powieści i taką pozostało w filmie. Niektórzy krytycy narzekali wprawdzie, że farsa została zbyt uwydawniona w całości. Jednakże jeśli spojrzymy na oryginał, znajdziemy pełne uzasadnienie użycia tu i ówdzie stylu, który można nazwać niemal farsowym.

W pierwszej części filmu pan Pełsier dla którego ten film jest pierwszą większą pracą reżyserską, zauważał w pełni sztuczką techniczną, jak zdumiewające zblżenia czy nastawianie obiektywu pod różnymi kątami. Końcowa część filmu jest prowadzona w typowym, płynnym stylu powieściowym; operator Desmond Dickinson (którego praca w „Hamlecie” wzbudziła zainteresowanie) wykazał umiejętność stwarzania emocjonalnych efektów za pomocą najprostszego oświetlenia i niewy-

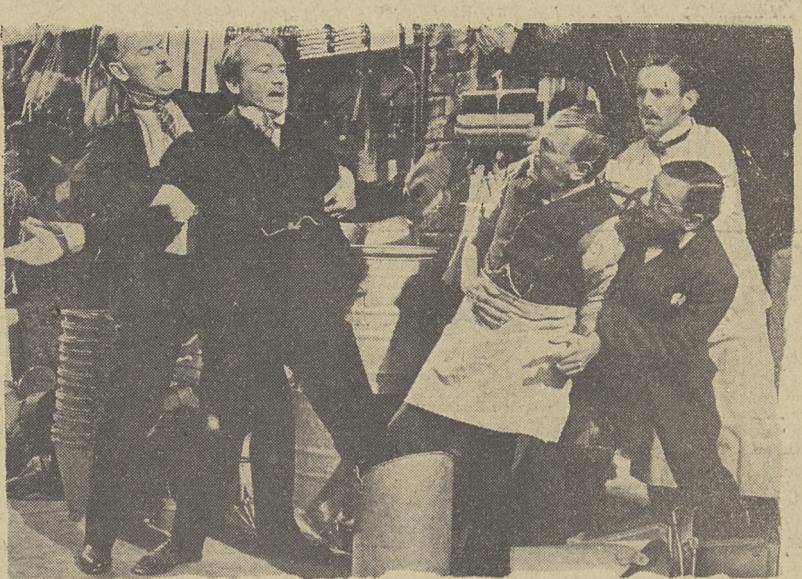
myślnego tła. Wszystkie końcowe wydarzenia, jak przybicie pana Polly do gospody, rozpoczęcie pracy, różne spotkania z jego ciemnymi znajomymi i w końcu przezwyciężenie nie tylko fizycznego strachu, lecz i wewnętrznej nieśmiałości, posiadają naturalny humor i swobodę rzadko spotykaną na brytyjskim ekranie.

Końcowe partie filmu zawdzięczają swój sukces grze Mege Jenkins w roli właścicielki gospody. Mege Jenkins jest artystką o zaszczytnych osiągnięciach zarówno na ekranie jak i na scenie, artystką, która nigdy nie pokazała złej gry, lecz która dotąd nie znalazła takiej roli, w której mógłaby w pełni pokazać swój talent.

Jako pulchna niewiasta — należy pamiętać, że Wells nie daje jej nazwiska — napełnia sceny w gospodzie jakimś niemal fizycznym ciepłem; instynktownie pobudza widza do śmiechu. Równocześnie nie należy jednak umniejszać znakomitej gry Johna Millsa, który, grając doskonale w całym filmie, pod koniec promieniuje uosobieniem naturalnego, skromnego i romantycznie uposobionego człowieka.

Jedyna może główna bolączka „Historii pana Polly” jest występującą chwilami halasliwość taśm dźwiękowej. Muzyka Williama Alwyna czasami zagłusza dialogi; burleska, która w końcowych partiach jest tak udana, traci na wartości w partiach początkowych przez piekielność akompaniamentu i efektów oświetlowych.

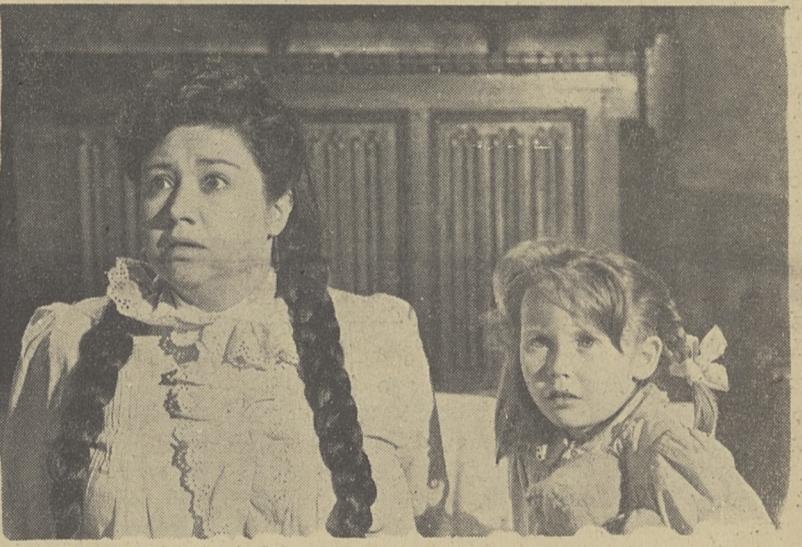
DILYS POWELL



Zajście na skutek uszkodzenia wystawy



Pan Polly zwycięża



„Pulchna kobietka” ze swą siostrzenicą przerażone odgłosem wystrzału



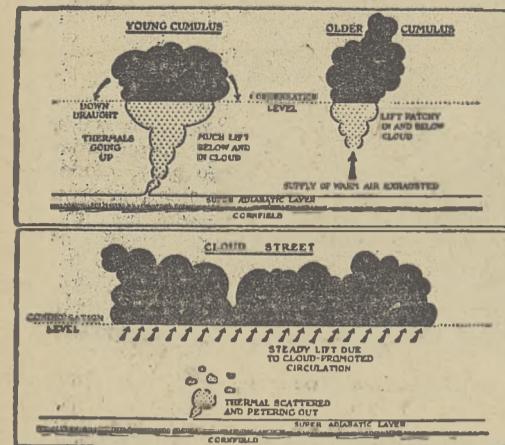
Pan Polly rzuca ostatnie spojrzenie na wioskę.



Pan Polly po powrocie do miasta niepoznany przez swą bratową

JACQUES COCHEMÉ

METEOROLOGIA LOTU ŻAGLOWEGO



Young Cumulus
Older Cumulus
Condensation level
Down Draught
Thermals going up
much lift below and
in cloud
Supply of warm air
exhausted
lift patchy in and below
cloud
super adiabatic layer
cornfield
Cloud street
Steady lift due to cloud
promoted circulation
Thermal scattered and
detering out

formulating Cumulus
rozbudowany Cumulus
poziom kondensacji
prady zstępujące
prady termiczne wstępujące
korzystne warunki żeglowania
poniżej podstawy chmur
i w chmurach
zapas nagrzanego powietrza
wyczerpani
zasięg warunków wzroszenia
sile ponizej chmury
i w chmurze
warstwa super-adiabatyczna
pole porosie zbożem
pasmo chmur
stale korzystne warunki
żeglowania dzięki wewnętrznej
cyrkulacji powietrza w
chmurach
rozpadające się prady wstępne
iace

LOTY szybowcowe wzbudzają wzruszające zainteresowanie w całym społeczeństwie brytyjskim; pomocne w tym ruchu jest poczucie dojrzałości i opanowania powietrza przez młodszą generację i należy oczekwać, że entuzjazm ten będzie zatacał coraz szersze kęgi, obejmując wszystkie zakątki kraju, które dotychczas nie wiele jeszcze wiedzą o chwilach emocji i przyjemności, jakie daje szybowictwo. Jacques Cochemé, pilot szybowcowy o znacznym doświadczeniu (zdobył nagrodę za pięciogodzinny lot żaglowy, osiągając wysokość 1 kilometra i przelatując 50 km w linii prostej) poświęcił się badaniom meteorologii lotów żaglowych w Imperial College of Science w Londynie.

Geografia żeglowania powietrznego jest nauką o oddziaływaniu powierzchni ziemskiej na otaczające ją powietrze, o ile chodzi o powstawanie prądów wstępujących. Lot żaglowy jest lotem w powietrzu, wzroszającym się szybciej, aniżeli odbywa się opadanie szybowca. Z zagadnieniem tym wiąże się szereg zawiłych problemów, które wymagają rozwiązania.

Najmniej skomplikowaną formą żeglowania są loty żaglowe w terenach górskich. Prady powietrza uderzające o zbocze góry, odchylają się ku górze i w ten sposób powstają prady wstępujące. Pułap, jaki szybowiec osiąga, zależy od siły wiatru, zdolności lotu pilotowca i kilku innych czynników. W nachyleniu pod wiatr pilot żegluje lotem zboczowym, pełnie bacząc, by nie dostać się w zasięg działania prądów zstępujących, które przepływają na drugą stronę zbocza. Po osiągnięciu właściwego dla danych warunków pułapu, to znaczy, gdy szybowiec znajduje się poza zasięgiem działania górskich prądów wstępujących, pilot zatrzyma (naturalnie z dala od zbocza) lotem ślizgowym. O ile wiatr jest dostatecznie silny, szybowiec dziobem skierowany pod wiatr, pozostaje nieruchomo w stosunku do zbocza gorskiego. Widok podobny spotyka się często nad urwistymi brzegami morskimi, obserwując mewy szybujące na lekkim wietrze. Przy zachodnim wietrze można się niemal zawsze spodziewać sprzyjających warunków dla lotów żaglowych wzdłuż Dunstable Downs na północno-wschodnim krańcu wzgórz Chilterns.

Na terenie Anglii istnieje wiele interesujących zboczy górskich, nadających się do lotów żaglowych, ponieważ wystawione są na działanie przeważających sezonowych wiatrów. Kilka innych, dotychczas niewypróbowanych miejsc, ze względu na ich oddalenie i słabą dostępność, znajduje się w Walii, Szkocji i innych rejonach.

Wykonywanie długich lotów możliwe jest wzdłuż zboczy podczas stałego wiatru, a przy umiejętności manewrowania możliwy jest przelot w obu kierunkach. Światowy rekord długodystansowego lotu na trasie 643 km został ustanowiony na rozległych przestrzeniach Związku Radzieckiego. Pobicie tego

wyczynu mogłoby nastąpić wzdłuż Andów; jest to przedsięwzięcie, które oczekuje wykownicy.

Niezależnie od ruchu poziomego powietrza wzrosi się, gdy jest cieplejsze, a zatem lżejsze od otaczającego je powietrza. Wyszyskanie prądów termicznych dla lotów żaglowych polega na wyszukaniu słupa powietrza, którego działanie cieplne sprzyja wzroszeniu się. Przy tym jest rzeczą pilota, by wytrwałe krążąc, nie wychodził poza obręb wstępującego prądu.

Różnice temperatur powstają wskutek tego, że promienie słoneczne nie nagrzewają atmosfery bezpośrednio. Słońce nagrzewa ziemię, a ziemia dopiero z kolei nagrzewa otaczające ją powietrze, tak że po kilku godzinach promieniowania ziemia jest pokryta powłoką cieplego powietrza, znaną pod nazwą warstwy super-adiabatycznej. Wewnątrz tej powłoki powstają różnice temperatur zależne od barwy i budowy gleby, od zawartości w niej wody i powietrza oraz od vegetacji. W wyniku tych różnic oraz w przypadku wiatru, który spotyka na swojej drodze zapórę w postaci wzroszającego się lasu, kamieniołomu, lub zbocza górskego, części powietrza odrywają się od tak zwanej super-adiabatycznej warstwy i kierują się ku górze. Wzroszenie się częstek powietrza można porównać z odrywaniem się kropli wody z nieszczelnego sufitu. Pierwsza kropka pociąga za sobą korowód dalszych kropel.

W ten sposób tworzy się słup wzroszającego się powietrza, spełniającego rolę bezpłatnej siły pociągowej dla szybowca. Te prady termiczne występują również w przypadku, gdy masa powietrza jest zimniejsza od powierzchni, nad którą się przesuwa, a więc np. gdy wiatr wieje z północy, od morza w stronę lądu, lub odwrotnie od lądu w stronę morza.

Pułap, jaki osiągają te wzroszające się prady powietrza, waha się w zależności od temperatury atmosfery, przez jaką kierują się ku górze. Unosząc się ku górze, powietrze oznajmia się i rozszerza wskutek zmniejszającego się ciśnienia. Roszerzanie się powoduje utratę energii, którą wzroszające się powietrze oddaje w formie ciepła. Tempo ochłodzania się powietrza wskutek wzroszenia się w góre nazywamy gradientem adiabatycznym, który wynosi 1°C na 100 m w czystym powietrzu. Wzroszenie się częsteczek trwa tak długo, jak długo utrzymuje się różnica temperatur między prädami wstępującymi, a ich otoczeniem.

W miarę wzroszenia się częstek powietrza, podlegają one rozszerzeniu się i ochłodzaniu. Powietrze zbliża się do stanu nasycenia, po przekroczeniu którego nadmiar wody wydziela się w postaci kropelek, które tworzą chmurę kłębiastą. Po osiągnięciu poziomu kondensacji i powstaniu chmur Cumulus, nowe zasoby energii wyzwalają się, ułatwiając ruch wzroszonych prądów termicznych w kierunku pionowym do góry. Obserwacje temperatur atmosfery uzyskuje się przy pomocy samolotów, lub radiosond. O ile różnica temperatur na różnych wysokościach sprzyja tworzeniu się prądów termicznych, co nazywa się stanem równowagi chwiejnej, wówczas pilot może z ufnością oczekiwąć emocjonującego lotu żaglowego.

Z chwilą, gdy zauważa się zjawiska prądów wstępujących lub konwekcji, zaczynają się formować chmury, co jest dowodem tworzenia się prądów termicznych, szybowiec jest wyrzucany w powietrze i od pierwszej chwili pilot czyni starania dostania się w obręb działania prądów termicznych, które zapobiegły lotowi ślizgowemu na dół. Lotnik posługuje się bardzo pozytycznym instrumentem, zwanym wariometrem, który wskazuje mu wzroszenie się lub opadanie aparatu w stosunku do ziemi. Na małych wysokościach, jednakowoż nie tak niskich, by musiały zaniechać wszystkich innych zamiarów, pilot, korzystając ze swoego doświadczenia oraz znajomości warunków, winien ekoncentrować uwagę na wybór miejsca, gwarantującego mu wzroszenie się. Nabierając wysokości, patrzy w stronę nieba, obserwując chmury i działanie prądów wstępujących pod niektórymi z nich.

I tak dzięki żeglowaniu od jednej chmury do drugiej i w obrębie ich działania, a w szczególności, gdy się ma możliwość wykorzystania wiatru, możliwe jest wykonywanie długich przelotów.

Pilot szybowcowy zdobywa srebrne odznaczenie C, o ile utrzyma się 5 godzin w powietrzu, dotrze na wysokość 1 kilometra i przeleci w linii prostej 50 kilometrów. W W. Brytanii około 150 osób uzyskało to odznaczenie.

Warunki są często podobne, ale nigdy tego samego rodzaju. Czasem silne prady termiczne wzroszają się z szybkością 3 metrów na sekundę, rozpadają się, a ich zasób energii ulewnia się na wysokości 300 metrów, podczas gdy inny prąd, czyniący wrażenie bardzo powolnego i leniwego, o szybkości 0.3 m na sekundę, stopniowo się rozbudowuje i wzrasta do zwanego słupa powietrza, wzroszającego się równomiernie aż do osiągnięcia podstawy chmur.

Nieraz znów chmury kłębiaste formują się w szeregi i pasma z dowietrzną i odwietrzną stroną, zewnętrzna cyrkulacja powietrza, umożliwiającą długie żeglowanie pod nimi lub po jednej ich stronie.

Oczywiście działanie prądów wymuszonych i termicznych mogą być wykorzystane przy wykonywaniu tego samego przelotu. Żeglowanie zboczowe pozwala na oczekiwanie korzystnych prądów cieplnych, które mogą ponieść pilota bardzo daleko w przestworzu.

Czasem pilot szybowcowy, nie chcąc pozbacić korzystnych prądów wstępujących, decyduje się na latanie w chmurach. Przy lotach w chmurach na ślepo musi zauważyć wskazaniem przyrządów pokładowych, które przychodzą z pomocą zbalansowanemu zmysłowi równowagi zdezorientowanemu ciemnością. Zostało to znacznie uproszczone dzięki temu, że obecne szybowce są bardzo stałe i pilot może bardzo łatwo przywrócić chwilowo zachwaną równowagę.

Żeglowanie w chmurach, które jest w dużym stopniu zależne od zachowaniaewnętrznej dyscypliny, daje możliwość przeżycia wielu emocjonujących momentów, do jakich należy np. wzroszenie się na znaczącej wysokości. O ile chodzi o W. Brytanię, zdarza się bardzo rzadko, by można było osiągnąć pułap wyżej 1200 m. nie będąc w chmurach. W chmurze ulewowej (wielkie i silne wypiętrzone cumulonimbusy, podobne do góry z olbrzymimi wieżami) istnieją silne prady termiczne rozciągające chmurę w kierunku pionowym nieraz aż do wysokości 9100 m., których szybkość wzroszenia się może dojść do 31.18 km/godz. Niestety w samej chmurze odbywa się cały szereg przemian powodujących bardzo niebezpieczne dla pilotowca wiry i oblodzenie.

Olbrzymie chmury ulewowe tworzą się nierzadko z czele przeważającego wiatru, posuwając się z jego szybkością. Zjawisko to zwie się zimnym frontem. Przejściu zimnego frontu towarzyszy zazwyczaj spadek temperatury oraz wzmoczenie się chwiejności atmosferycznej; na czele zaś tej posuwającej się masy powietrza powstają bardzo silne prady wzroszające, które mogą się stać bardzo pozytycznymi. Przed pilotami stoją do wyboru dwie ewentualności. Jedna z nich jest żeglowanie na poprzek pędzącego frontu, przy czym musi pełnie baczyć, by był ponizej podstawy chmur i nie wpadł w zasięg ulewnego deszczu, lub też zdecydować się na lot przed ruchomą masą chmur i dzięki zręcznemu manewrowaniu utrzymać się w zasięgu prądów wstępujących. O ile pilot jest odważny i uda mu się przedostać w strefę działania ciepłego tych piętrzących się mas chmur, będzie on sowicie nagrodzony w postaci wysokiego i długiego przelotu; biada mu o ile popełni błąd i dostanie się w zasięg zdradliwych, gwałtownych prądów wstępujących, w których prędko traci się co dopiero z taką łatwością uzyskany pułap.

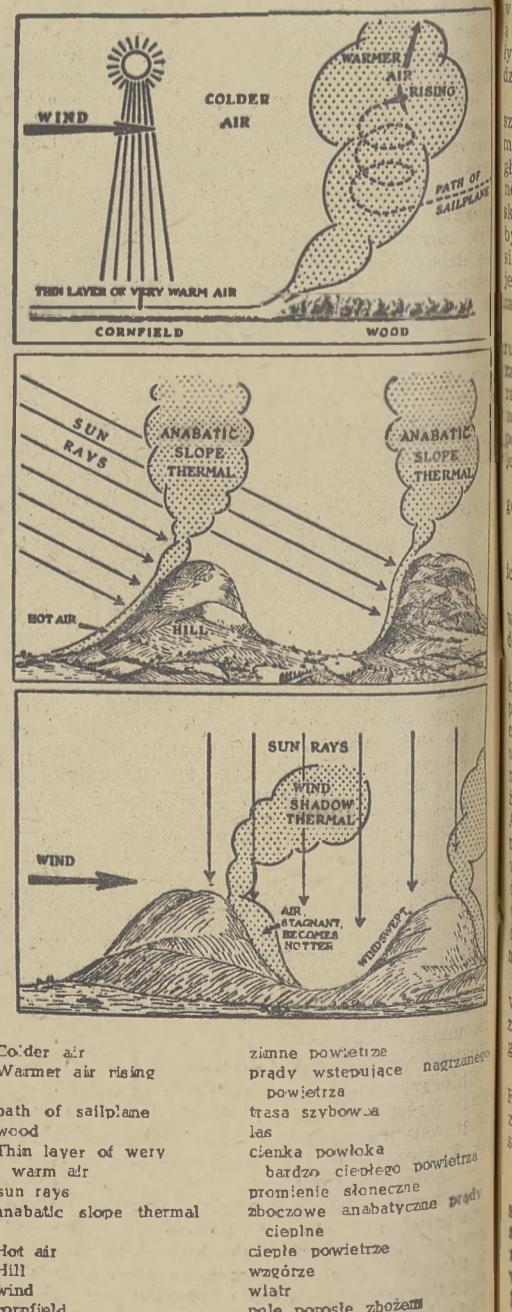
Pewne niedawno odkryte zjawisko jest zjawistunem możliwości wzroszenia się na jeszcze większe wysokości, aniżeli dzięki chmurze burzowej i bez akompaniametru rozpiętanego żywiołu. Jest to tak zwana fala stojąca. Przy zainstnieniu pewnych warunków, wynikających z temperatur na różnych wysokościach i siły wiatrów, prady powietrza po spotkaniu zapory, np. pasma wzgórz, uderzają o zbocze, odchylają się ku górze i po osiągnięciu pułapu, przelewają się na stronę odwietrzną, by się znów odbić. W wyniku tego powstaje szereg fal o wzrostającej wysokości grzebieni, zdolnych do podniesienia szybowca na większe wysokości, aniżeli przy pradzie wymuszonym przed samą zaporą. W tego rodzaju warunkach w rejonie Alp, pewien pilot niemiecki

na początku wojny osiągnął wysokość 12.19 m., a więc znacznie więcej, niż obecny światowy rekord w roku 1947, wynoszący 8220 m., zdobyty w locie w chmurze burzowej w Skandynawii.

Falom stojącym towarzyszą bardzo częste drobne chmury, które są nieruchome w słońcu, ziemie i równocześnie są wskazaniem wysokości fal. Jedną z najlepiej znanych fal stojących w W. Brytanii jest zjawisko, które się obserwuje przy wiatrze „Helm” (nazwa używana w Cumberland dla wiatru wschodniego przelewającego się przez Pennines obok Scar Fell). Istnieje nawet podejrzenie, że zimne fronty są swoim rodzajem zaporą, wskutek których powstają fale stojące i że najwyższe chmury świata osiągające wysokość 20 km., a węzły znajdujące się w stratosferze, są wytwarzane fal atmosferycznych. Żeglowanie w tych chmurach wymaga aparatu o uszczelnioną kabinę z regularnym ciśnieniem, umożliwiającym pilotowi przebywanie na znacznych wysokościach. Po klesce Niemiec w roku 1945 znaleziono tego rodzaju szybowce doświadczalne, będące w trakcie budowy.

Wskutek nagrzewania stoków górskich przez promienie słoneczne wytwarzany jest wiatr wiejący od doliny w kierunku pionowym zbocza; podczas nocy na skutek ochłodzenia obserwuje się wiatr gorski, wietrzący w stronę dolin. Połączenie obu ruchów powietrza z małymi falami stojącymi i normalnymi pradami zboczowymi wymuszonymi oraz pradami powietrza o różnorodnej gęstości, stwarza nieskończoną ilość odmian prądów wstępujących w terenie górzystym. Żeglowanie w tych warunkach pozostawia emocjonujące wspomnienia, wymaga jednak od pilota dużej umiejętności.

Jak z powyższych uwag wynika, wybór prądu wstępującego o zasobie energii, który wystarcza na utrzymanie w przestworze pilotowca o pięknej linii opłybowej, jest niesłychanie urozmaicony. Toteż od pilotów żaglowego wymaga się gruntownej znajomości zarówno ogólnej meteorologii, jak wszystkich lokalnych warunków atmosferycznych, orientacji w ukształtowaniu powojennego kuli ziemskiej, a więc jej pasm górskich, zboczach, dolinach, rodzaju gleb i flory oraz jej małych zakątkach, które niewiadomym przyczyną są źródłem słynnych prądów wstępujących.





STEPHEN POTTER

JOSEPH LISTER DOBRODZIĘŻCZA LUDZKOŚCI

Marghamanta Laski — *Little Boy Lost (Zaginiony chłopczyk)*. Cena 8 sz. 6 p. Marghamanta Laski znana jest najlepiej jako autorka dowcipnych satyr, jak np. „Tory Heaven” (Niebo Tory-sów), lecz zyskała również sławę dzięki zredagowaniu kilku antologii książek dla dzieci. Obecnie wydana jej pierwsza poważna powieść dowodzi zarówno wszechstromości jej talentu, jak i rozwoju jej sztuki pisarskiej. „Zaginiony chłopczyk” jest książką o poważnych wartościach.

Temat odznacza się zarówno przeznakliwością, jak i prostotą. Jest to historia Hilarego Wainwrighta, który poszukuje swego małego synka, zaginionego we Francji podczas wojny. Po śmierci żony, która zginęła z rąk gestapo, udomnił się pancerzem intelektualnej obojętności zarówno na szczęście jak i nieszczęście. Historia przedstawiona tego pancerza oddana jest z użuciem pełnym głębi i prostoty.

Ivor Bannet — *The Arrows of the Sun (Strzały słońca)*. Cena 10 sz. 6 p.

Ta niezwykła powieść oparta jest na popularnej legendzie ludowej, której najstarszej wersji jest podanie o Perseuszu, synu najpiękniejszej z kobiet, Danae. Była ona ulubioną boginią i poczęła swego syna-bohatera pod strumieniami złotego deszczu, uwięziona w wieży z brązu króla Argosu Akryzjusza. Historia ta była jednym z najczęstszych tematów świata starożytnego, znajdując wyraz w sławnej „Andromedzie” Eurypidesa, której jedynie mały fragment znamy obecnie.

Powieść Ivora Banneta wznała się i krzepko natchnienia starożytnych Greków i odwiera ich silne umiślowanie życia i piękna. Główne postacie łącznie z Meduzą, królową amazonek i Andromedą, ukochaną Perseusza, pozostają w pamięci na dłucho po przeczytaniu pełnej ruchu i wydarzeń powieści.

Ujęcie powieści jest niemniej niezwykłe, niż sam temat. Wyzwala ono w sercu czytelnika tajemne marzenie, które każdy człowiek ukrywa na dnie, nie mając odwagi wyjawienia go — marzenie, które jest samym źródłem życia. Chociaż autor nie uznaje żadnych kompromisów w mocnych opisach nieszczęścia i bezlitosnych okrucieństw w okresie wojny i pokoju, język jego staje się muzyka, kiedy odwiera piękno miejsca oraz bogactwo wazruszeń. Podziwiamy piękność Danae, przeżycia tajemnic delfickich, wdzik dziewcząt współzawodniczek w popisach z pochodeniami, zmienne mastroje morza i nieba, namiotności i marzenia mężczyzn i kobiet, kolorowe, wielojęzyczne zgromadzenie wojsk pod Joppą, wizję Perseusza na skale Seriphos, wszechobyczny bogów. Książka mieli się od barw i tryśka życiem. Pomad wszystkim jednak króluje blask słońca, strumień złotych strzał boga słońca Apollina, ducha samego życia.

Podróże

Wyd. Christopher — *The Voyages of Captain Cook (Podróże kapitana Cooka)*.

Wyjatki z dziennika kapitana Cooka zostały wybrane po pierwsze dla zilustrowanie przebiegu każdej z trzech jego podróży, a po drugie dla cytowania opisów Cooka dotyczących ludności wysp Pacyfiku, ich życia i zwyczajów. Książka ta łączy więc w sobie interesujące opisy geograficzne z ciekawą historią odkrywczą o wartościach antropologicznych, dając podstawę do studiów nad życiem prymitywnych ludów. Tekst obejmuje dziennik pierwszej podróży Cooka i inne wcześniejsze wydania. Obecny wydawca napisał wstęp odwołujący po raz pierwszy szkic mapy odkrycia Cooka w Nowej Zelandii i Australii.

Książki dla dzieci

David Seaven — *Dream Gold („Sen o złocie”)*. Z ilustracjami. Wyd. John Lane. Cena 7 szylingów 6 pensów.

Opowiadanie dla dzieci etatycznych; zapomnia ono luke między opowieściami dla małych dzieci, a powieściami dla dorosłych. Jest to opowieść o niezwykłych świętach Bożego Narodzenia, spędzonych na wybrzeżu Kornwalii. Ryciny A. K. Lee.

Różne

How the Other Man Lives („Jak żyją inni ludzie”), Wyd. Odhams. Cena 10 szylingów 6 pensów.

Znawcy opisują 28 różnych zajęć zawodów, od górnika aż do pielęgniarki szpitalnej, od wiejskiego proboszcza do reportera kroniki kryminalnej.

*

Książki angielskie zamawiać można w większych księgarniach polskich.

Przeliczenie księgarskie wynosi ca

70 zł za 1 szyling.

*

Książki angielskie zamawiać można w większych księgarniach polskich.

Przeliczenie księgarskie wynosi ca

70 zł za 1 szyling.



Joseph Lister

Proste nacięcie wywoływało przewlekłą chorobę, skomplikowane złamanie oznaczało śmierć.

Sukces Listera w stosowaniu środków antyseptycznych i karboli ołtfitował w dramatyczne momenty. Na początku rozpoczęła się walka, w której wielu ludzi straciło życie, zanim chirurdzy i lekarze londyńscy przekonali się do metody Listera.

Nawet ostatni akt życia Listera posiadał tragiczne zabarwienie. Świat obsypano wokół nagrodami i zaszczytami. W wyjątku Jenera praca żadnego innego spośród wielkich lekarzy nie została za życia tak w pełni oceniona. Lister nie mógł jednak cieszyć się swoim triumfem. Nagła śmierć żony, jaka nastąpiła w chwili, kiedy był u szczytu powodzenia, wywołała wstrząs, z którego nie zdążył się już nigdy otrząsnąć.

Lister zmarł w 1912 r., a liczba tych, którzy go pamiętały przed jego usunięciem się z czynnego życia, szybko malała. Ojciec autora tej książki, Hector Charles Cameron, był jednym z asystentów Listera.

Biografia ta powstała ze wspomnień młodego chirurga, który żył i wywoływał głębokie wrażenia. Opozwia o wielkim i sympatycznym człowieku, którego wizyty oczekiwano zawsze z całego krętania galowych przygotowań i którego samo pojawienie się w salonie zdawało się dodawać godności i powagi nawet najbardziej dystyngowanemu towarzystwu.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat medycyny. Lister, koncentrując uwagę na niedopuszczaniu do uływu krwi, doprowadził do zmniejszenia jego tempa, a tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa swojej pracy.

Sale szpitalne były założone jak nigdy przedtem, i panowały w nich niemożliwy zaduch od mdłego zapachu ropy. Chirurdzy nie mieli odwagi operować.

Padł jednak ofiarą tej ironicznej tragedii, jaka prześladowała cały ówczesny świat med



Pomiary stopy dokonywane w celu dopasowania bucika.

W W. Brytanii zwraca się coraz większa uwagę na kwestie zdrowia i leczenia chorób nóg ludzkich. Wielkie deformacje stóp czy też ich obrażenia zawsze leczono bardzo troskliwie, lecz mniej dbano o drobniejsze cierpienia czy też uszkodzenia. Doktor traktował te ostatnie jako zbyt mało znaczące, aby wymagały aż jego specjalnej uwagi. Zresztą niewiele zwykle nauczono go o tych sprawach w czasie studiów, tak iż tylko w bardzo skąpym zakresie mógł pomóc swym pacjentom.

Na szczęście w ciągu ostatnich 20 lat zaznaczyła się wielka poprawa w tej postawie. Wzrasta stale zrozumienie, zarówno wśród społeczeństwa jak i lekarzy, przydatności chiropodysty w społeczeństwie. Choć termim chiropodia w dosłownym znaczeniu odnosi się zarówno do leczenia schorzeń rąk, jak nóg, w nowoczesnym użyciu ogranicza się zasadniczo do leczenia pewnych powierzchniowych i mniejszych obrażeń i schorzeń stopy. Mniejszych — oznacza tu ograniczoność miejsca, jakie zajmuje schorzenie. Jednakże schorzenia takie mogą często być poważne ze względu na niewydolność, jaką mogą powodować.

Chiropodia została po raz pierwszy oficjalnie uznana przez Brytyjską Izbę Lekarską dopiero w r. 1938. Podstawy jednak tego wysoce humanitarnego zawodu stworzyli na długo przedtem sami chiropodysti. Nie ma wprawdzie jeszcze i dziś w W. Brytanii oficjalnego nadzoru nad chiropodią, fakt jednakże, iż chiropodysti są zarejestrowani w Urzędzie Rejestracyjnym Pomocniczych Pracowników Medycznych, można uważać za półoficjalne uznanie tego zawodu, oraz za gwarancję dla społeczeństwa, że chiropodysta zarejestrowany ukończył specjalny dwuletni kurs i przyrzekł wykonywać praktykę sumiennie i starannie.

Po uznaniu zawodu chiropodystów zaczęto ich angażować do pracy w większych szpitalach. Równocześnie poczęto tworzyć kliniki chiropodyczne w wiel-

Dr NORMAN C. LAKE

W TROSCE O LUDZKIE NOGI

kich zakładach przemysłowych. W klinikach tych zatrudniani są chiropodysti, a nadzór nad nimi sprawują lekarze.

O zdrowie stóp kieżącej się młodzieży troszczą się w wielu wypadkach lekarze szkolni. Należy się spodziewać, że wkrótce praktyka ta ogarnie wszystkie szkoły. Właściwa postawa i prawidłowy chód — to sprawa wielkiej wagi dla dziecka, jeżeli się pragnie, aby uniknęło ono w przyszłości tego rodzaju schorzeń. Równie ważne jest dla dorosłego jak największe możliwie oszczędzanie nóg. Istnieje przecież wiele zajęć, które tak samo dobrze można wykonywać siedząc i stojąc.

Kwestia dbałości o stopy związana jest ściśle ze sprawą modelowania i wytwarzania odpowiedniego obuwia. Interesujący jest więc fakt, iż przemysł utworzył tzw. „Brytyjskie Towarzystwo Badawcze Przemysłu Obuwniczego i Gałęzi Pokrewnych”. Towarzystwo przeprowadziło szereg poważnych badań nad różnymi kształtami i cechami charakterystycznymi stopy ludzkiej, na podstawie których można ustalić kształty kopyt szewskich używanych przez wytwórców obuwia. Przykładem znaczenia tych badań jest fakt wprowadzenia ostatnio tak nazwanej „znormalizowanej” formy obuwia dla dorastających dzieci. Stwierdzono bowiem obecnie, że w miarę rozrastania się organizmu, stopy nie powiększa się jednakowo we wszystkich kierunkach, lecz pewne jej części rosną po prostu szybciej niż inne. Oznacza to, iż bucik dziecka nie może być miniaturową buciką człowieka dorosłego. Każdy rok rośnięcia wymaga coraz to nowego badania proporcji różnych części stopy. „Znormalizowane” kopyta są więc wyrazem dążenia wytwórców obuwia dziecięcego do zastosowania się do wyżej przedstawionych wymogów higieny.

Dalszą inowacją w dziedzinie wytwarzania obuwniczej jest wprowadzenie nowych, specjalnych form obuwia dostosowanych do pewnych typów pracy. Posiadamy już obuwie przystosowane do wymagań sportowych, jak np. buty do wspinaczki wysokogórskiej, buciki do golfa, footballówki itd. Obecnie wydaje się, że czasy dojrzały już do rozszerzenia wytwarzania specjalnego obuwia i objęcia nim nie tylko dziedziny rozrywki, ale i pracy. Nie ulega wątpliwości, że szereg mniejszych uszkodzeń palców nóg u ludzi pracujących w przemyśle można by uniknąć, gdyby robotnicy nosili buciki z umocnionymi metalem kapkami. I istotnie coraz więcej robotników używa takiego obuwia, chociaż, w przeciwieństwie do butów gumowych, czy drewniaków mających chronić przed wilgocią, kwasem itd. w niektórych dziedzinach przemysłu, nie jest ono jeszcze wprowadzone obowiązkowo. Także ochronne buty z dodatkowym wyściełaniem chroniącym kostki są już od dawna używane powszechnie przez górników.

Przechodząc do omawiania aspektów czysto technicznych, chirurgicznych i naukowych — musimy stwierdzić, że niewiele da się tu powiedzieć nowego. Chirurgiczne leczenie zakażeń stopy, podobnie jak i leczenie zakażeń powstałych w innych miejscach ciała, zmieniło się całkowicie z wprowadzeniem do lecznictwa penicyliny i sulfamidów. Rzadko zdarzają się dziś gwałtownie rozszerzające się zakażenia, które dawniej stwarzaly nie tylko groźbę amputacji, lecz także zagrażały życiu.

W tzw. „czystej” chirurgii stopy uczyono poważny krok naprzód stwierdzając, że prawdziwa metatarsalgiea (choroba Mortona) powstaje zwykle z przyczyny nerwiaka urażowego czwartego nerwu palcowego podeszowej części stopy, co można łatwo udowodnić, a schorzenie usunąć przez napięcie podezwowe.

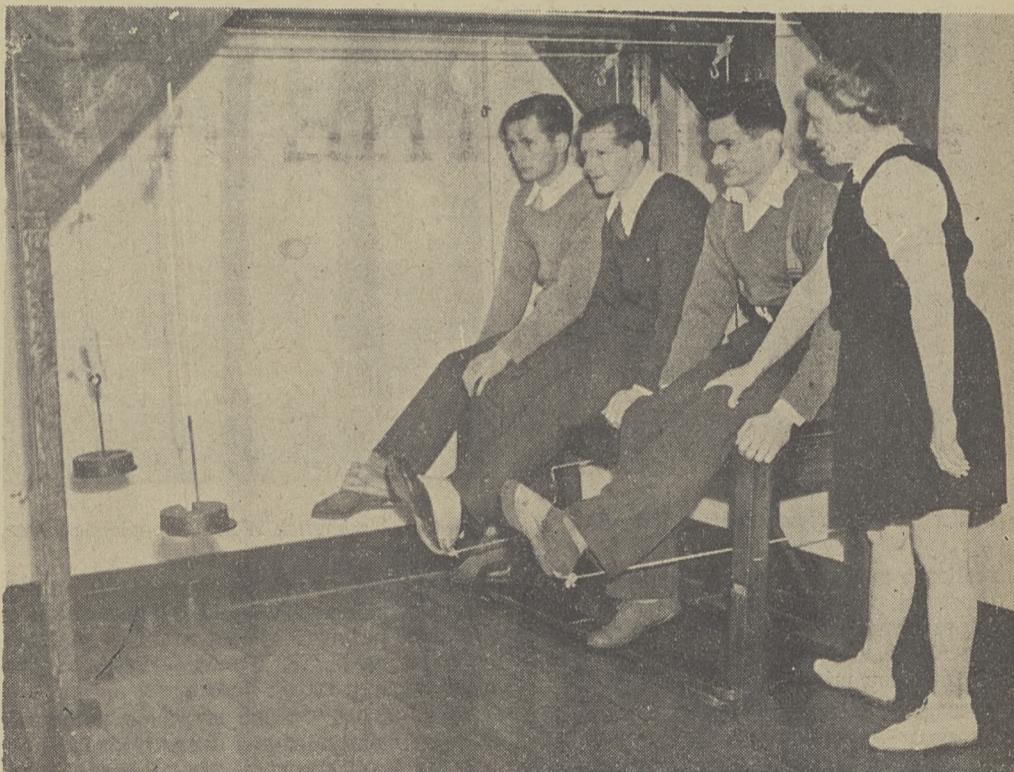
Zabiegi operacyjne stosowane w wypadku tzw. palucha koślawego (*hallux valgus*) są liczne, wydaje się jednak wskazane niepoleganie na jakimś ogólnym zabiegu, lecz przeciwnie dostosowanie operacji do istniejących warunków. A więc w jednym wypadku należy usunąć trzeszczki, w innym znowu wyrośli kostną, zaś w jeszcze innym trzeba zastosować radykalną artroplastię. — Stwierdzenie, iż *hallux valgus* jest zwykle tylko objawem płaskiej stopy, doprowadziło do mniejszej optymistycznej prognozy i braku nadziei na zupełne wyleczenie schorzenia.

Jeżeli chodzi o aspekt naukowy, to ciągle i jeszcze istnieją sprzeczne poglądy na sprawę ewolucji stopy ludzkiej. Czy jest to struktura powstała z innej bardziej uniwersalnej pod względem ruchu, czy też po prostu w ogóle struktur-

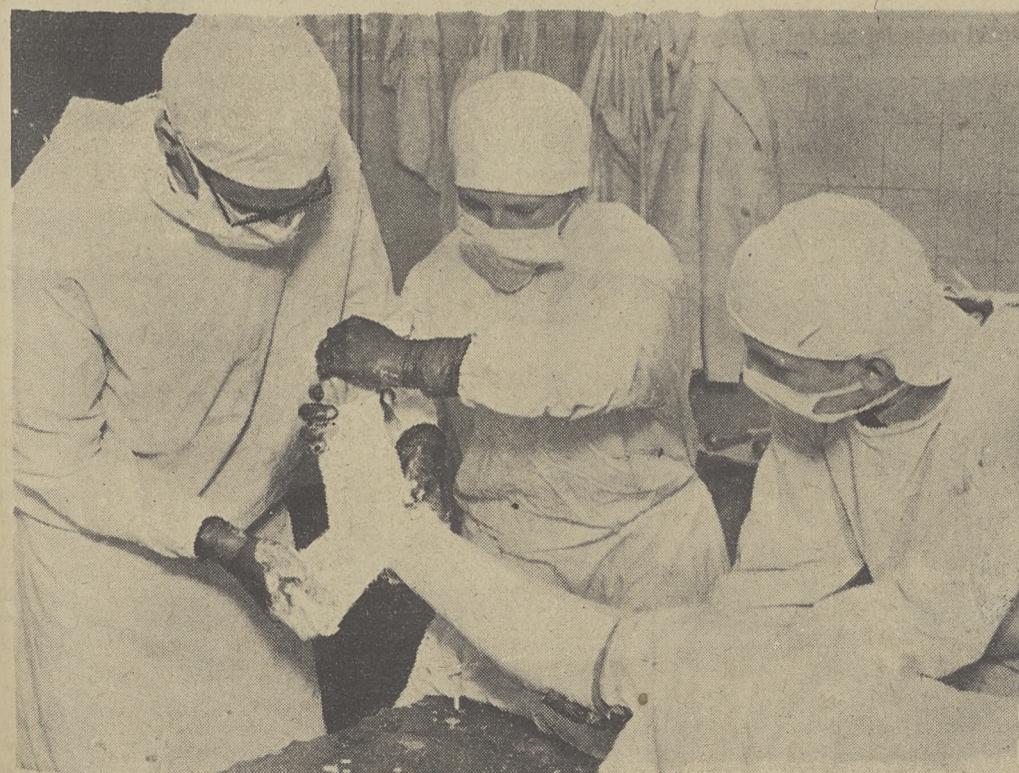
ra ta nie posiadała tak szerokich możliwości. Jeden odłam uczyonych twierdzi, że ogólnie wyznawany pogląd, iż człowiek pochodzi od wielkiej małpy, która żyła na drzewach, jest fałszywy, oraz że człowiek przyjął postawę wyprostowaną, związaną z pewnymi charakterystycznymi zmianami w stopie, stając na nogi z ziemi jak niedźwiedź, a nie opuściwszy swej egzystencji nadrzewnej. Inni uczeni nie tylko że potwierdzają powyższy sąd, lecz jeszcze wysuwają przypuszczenie, według którego niektóre często spotykane ułomności stopy można wyjaśniać na zasadzie zmian ewolucyjnych. Dawne chwytyliwe stopy nie mogły się (tak sądzą niektórzy) przystosować dostatecznie do gwałtownej zmiany w funkcjach, spowodowanej stosunkowo szybkim przyzwyczajeniem się do postawy wyprostowanej.

Istnieją też przeciwnie poglądy co do natury łuków stopy. Szkoła fizjologiczna uważa, że łuki powstały po prostu przez działanie samych mięśni. Starsza generacja naukowców twierdzi zaś, że łuki te to odwieczne cechy strukturalne normalnej stopy. Obie szkoły zgadzają się jednak na pogląd, iż rzadko spotyka się płaską stopę naprawdę nabytą, oraz że szereg zniekształceń określanych dawniej jako płaska stopa, był właśnie zupełnie innego rodzaju zmianami patologicznymi. Warto tu podać np., że przypadki niektórych chorób krążenia krwi (choroba Buergera, atherosclerosis itp.) często przesypane są do szpitala z diagnozą „płaska stopa”.

Chociaż niektóre z tych rozważań mogą się wydawać na pierwszy rzut oka właściwie teoretyczne i naukowe, mogą mieć jednak w konsekwencji poważny wpływ na pewne aspekty leczenia stóp.



Szpital ortopedyczny w Londynie. Chorzy na nogi pacjenci wykonują specjalne ćwiczenia



Po operacji nogi.



Dopasowywanie bucików dzieciom w jednej ze szkół angielskich.

ADRIAN BURY

BARNEY SEALE

RZEŽBIARZ NA WIELKĄ SKALĘ

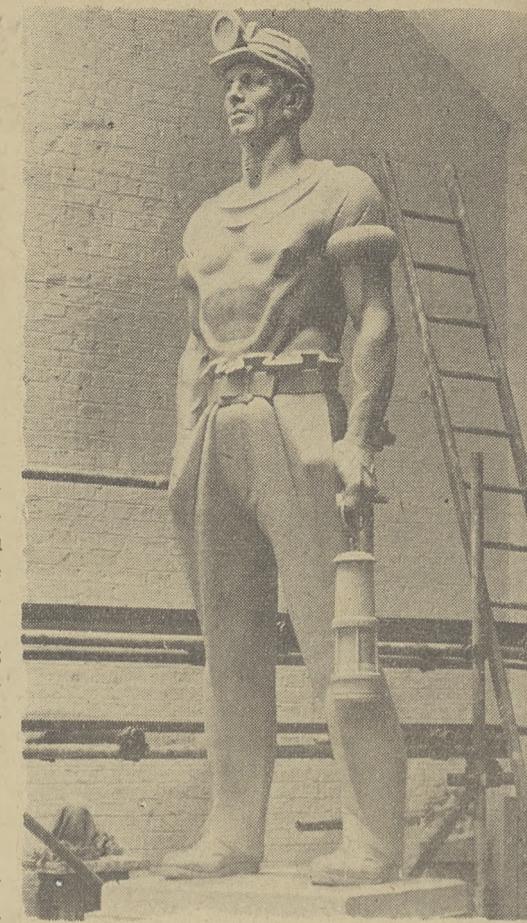
przejawia się forma, w której nad anatomicznymi cechami postaci przeważa jej wyraz psychiczny. Artysta potrafił przy tym subtelnie, a zarazem przekonywająco oddać muskulaturę modela i uwypuklić jego strukturę kostną. Rozmach stylistyczny i wysubstanciowanie uczucia każą to popiersie zaliczyć do kategorii dzieł natchnionych. Wystawione w 1936 roku w Akademii Królewskiej było ono podziwiane zarówno przez artystów, jak i przez publiczność, a Augustus John — sam będący surowym krytykiem — powiedział o nim: „Jest to jedyny mój portret, który mi się podoba. Dzieło istotnie bardzo dobre”.

Tę samą klasę reprezentuje studium nie żyjącego już C. R. W. Nevinsona, również współczesnego mistrza o międzynarodowej sławie. Jest to głowa artysty, rozmyślającego nad troskami swej epoki, a równocześnie marżącego heroicznie o przyszłości. Rzeźba ta to więcej niż portret. To symbol odwiecznej walki artysty z siłami zniszczenia. Przy wykonywaniu popiersi bardzo ważna jest kwestia formy dzieła, jeżeli nie ma być ono prozaiczną „fotografią” fizjonomii. Brązowe studia popiersi Augusta Johna i Nevinsona cechuje zarówno realizm jak i potęga wyobraźni.

Wspomniałem wyżej o tym, że Seale praktykuje z ogromną pewnością i zdecydowaniem. Może nie jest zaletą samą w sobie pracownia szybko czy też powoli. Jednakże Seale, przystępując do portretowania kogoś, zabiera się do roboty z istną pasją, a posiada przy tym taki rozmach, iż często potrafi osią-

Jedno spojrzenie na biusty Seale'a wystarczy, aby stwierdzić, iż jest to rzeźbiarz na wielką skalę, który rozumie doskonale, że rzeźba musi być oparta na zasadach architektonicznych. Figury stworzone przez tego artystę umieszczone są zawsze na pewnym logicznym tle. Np. Seale'a umiejętność stwarzania wielkich dekoracyjnych efektów przejawia się w studium „Królewskiego Lwa” — jednego z trzech (każde ma około 5 m długości), które były umieszczone na wzniesieniu przed brytyjskim pawilonem na Wystawie Światowej w Nowym Jorku. Zdjęcie zamieszczone obok przedstawia artystę pracującego przy tej monumentalnej rzeźbie. Chociaż wzorowana na tradycyjnym embleacie heraldycznym — doskonale jest przystosowana w swej prostocie stylistycznej do swej roli na tle nowoczesnego budynku i świetnie mieści się w ramach surowej architektury obecnej epoki.

Podobnie trzy rzeźby w kamieniu (przeszło 2 metry wysokie) wykonane dla powojennej biblioteki kensingtonskiej, wyobrażające historię książki i zatytuowane „Piszę”, „Drukuję”, „Czytam”, pomyślano są dekoracyjnie. Posiadają jednak dość realizmu, aby wyjaśnić widzowi ideę artysty. Figura zatytułowana „Piszę” to więcej niż alegoria. Jest ona żywym przedstawieniem pisarza w momencie wizji — statyczna postawa, wyrażliwość cech, draperia i zwój papieru wszystko to składa się na zwartość i jedność pomysłu.

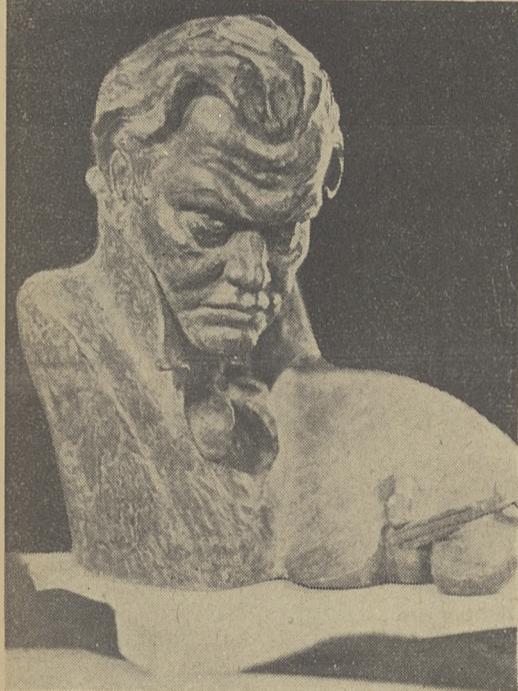


„Górnik” — brąz

towane, że nadają dostojeństwa całej postaci.

Zdjęcia załączone obok wykazują, że Seale chociaż studiował rzeźbę wszystkich epok, jest przede wszystkim twórcą należącym do czasów współczesnych. Wskazuje na to szerokie jego spojrzenie, rozmach twórczy, rea-

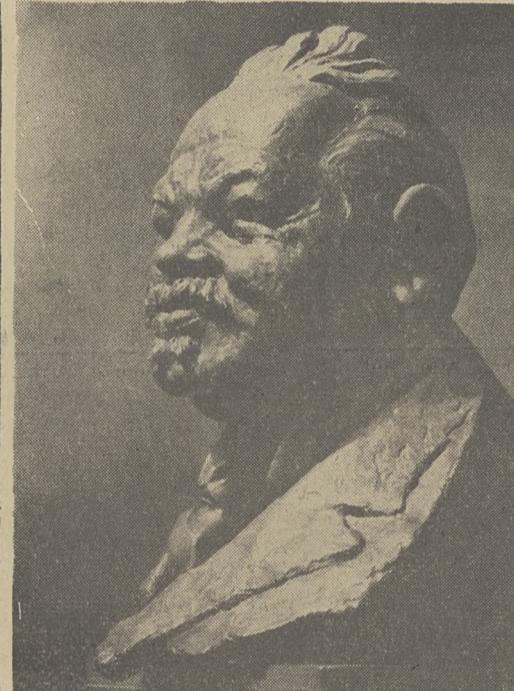
BARNEY Seale to rzeźbiarz angielski o głębokiej znajomości formy, osiągnięte na skutek stałych studiów zarówno żywych postaci jak i arcydzieł starożytnej i renesansu. Modeluje w glinie i wosku, z siłą i bezpośrednią urabiając materiał. Koncentruje się na zasadniczych cechach



Popiersie C. D. Nevinsona — dłoń Seale'a

i realizuje swoje pomysły operując szerokimi i prostymi płaszczyznami. Obserwując Seale'a przy pracy ma się przekonanie, iż jest to rzeźbiarz, który myśli i działa z ogromnym zdecydowaniem.

Szczególne sukcesy odnosi w pracach portretowych — popiersiach. Oddaje nie tylko podobieństwo, lecz interpretuje też psychikę człowieka w żywym, wyraźnym stylu. Popiersie malarza Augusta Johna to jedna z najciekawszych i najciekawszych prac portretowych ostatnich lat. Tu najwspanialej



„Vladimir Markovitch Wolf” — popiersie z brązu

gnąć zamierzony cel, jak mu się to już nieraz zdarzało, kilku pierwszymi ruchami rąk. Oto np. biust pewnego oficera armii — niejakiego kapitana F. W. Wooda — został wykonyany w ciągu trzech godzin.

W „Judaszu” widać wyraźnie połączenie zmysłu realistycznego i dramatycznego Seale'a. To tragiczne popiersie udało się świetnie, ponieważ autor powściągle wstrzymał się z wydaniem sądu o modelowanej postaci i nie zapomniał, że sednem wielu spraw jest rozwarcz.

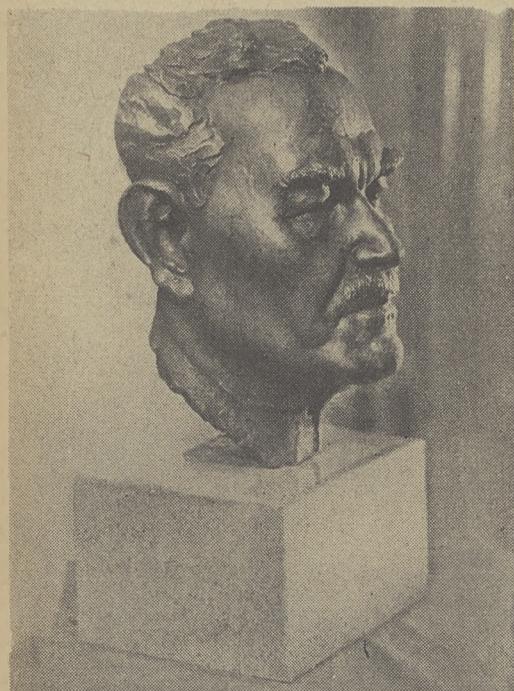


„Skrzypek”

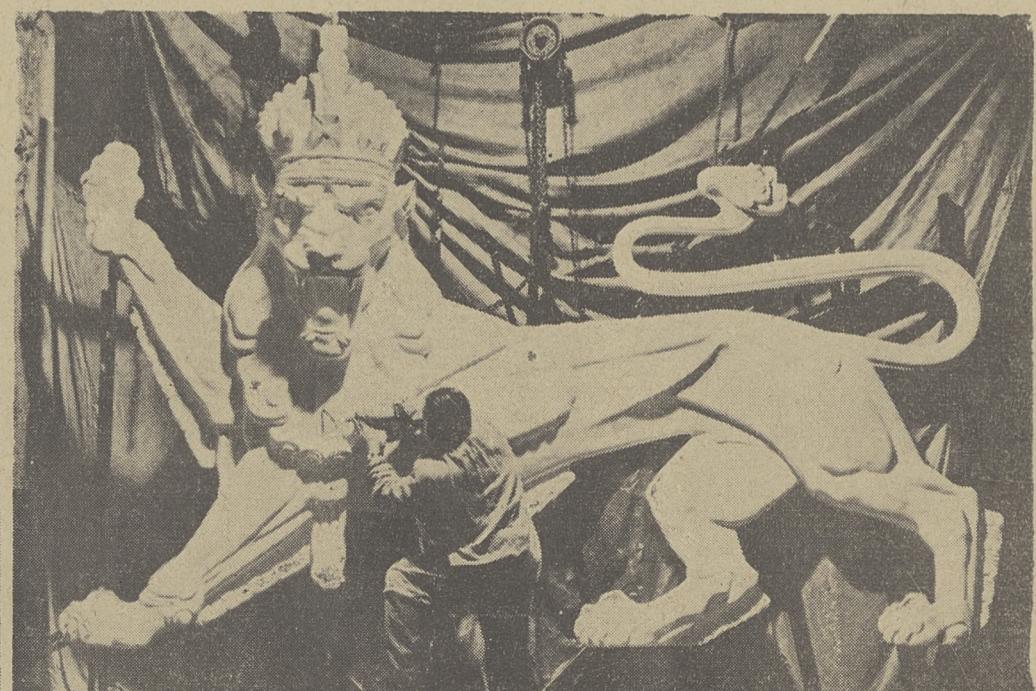
Rozmiary rąk i ich szczegóły anatomiczne są celowo przesadne, aby wykazać, iż tworzenie wartościowego dzieła sztuki, czy to z dziedziny literatury czy malarstwa, rzeźby, lub muzyki — to walka.

„Górnik” Seale'a wykonany z brązu posiada wydawnik idealistyczny. Jest to młodzieńcza postać przybrana w surowy, praktyczny strój roboczy. Koszula górnika jest tak udrapowana, iż wyczuwa się i widzi przez nią silną muskulaturę ciała, które okrywa, zaś ciężki materiał spodni i buty są tak ukształtowane, iż zrozumiałość jego dzieł.

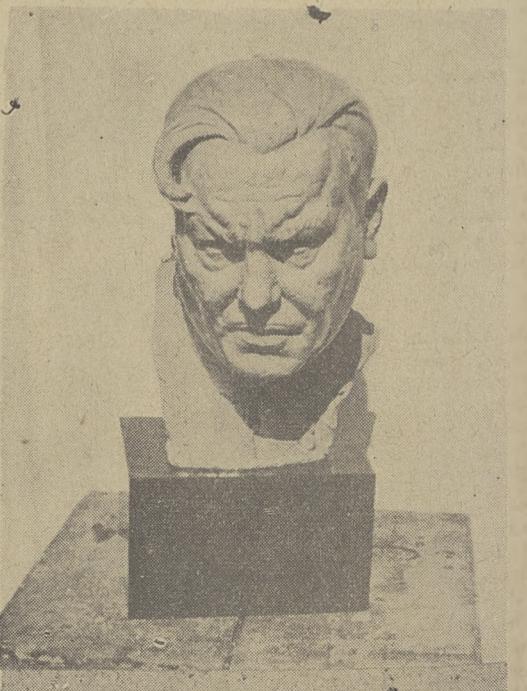
Urodzony w 1896 r. Seale służył jako pilot w pierwszej wojnie światowej, a następnie studiował w Lambeth School of Art w Londynie. Pobierał również lekcje od doskonałego, chociaż niezbyt znanego francuskiego rzeźbiarza, Józefa Ponceta. Seale wystawia regularnie swoje prace w Londyńskiej Akademii Królewskiej, jest członkiem Królewskiego Towarzystwa Rzeźbiarzy Brytyjskich oraz członkiem Królewskiego Towarzystwa Artystów Brytyjskich.



„Kpt. F. W. Wood” — popiersie z brązu



Seale przy pracy nad „Lwem Królewskim”



„Autoportret”

English without Tears

SUNDAY: „He who would valiant be”. The well-known English hymn with words by John Bunyan (1628-88).
 MONDAY: (Elementary) The Right Tense: XVII. Conditions (ii). By A. S. Hornby.
 TUESDAY: (Elementary) „Ann and her Grandfather” conversation.
 WEDNESDAY: (Elementary) „Guess the Word”: VII. A programme in which listeners will be invited to find the English words corresponding to given definitions.

THURSDAY: (Advanced) „Brown Family” conversation.
 FRIDAY: (Advanced) „Talking about Farming”. A conversation with an English farmer introducing some everyday English farming terms.
 SATURDAY: (Advanced) Answers to Listener's Questions.

Lekcja dwusetna dwudziesta pierwsza

THE RIGHT TENSE—XVII

All transmissions Monday, 6th June

This is our second lesson about conditions. Listen to some examples of the two kinds of conditions we talked about last week.

The first kind of condition: If it is fine next Sunday, I shall go into the country.

Present tense in the *if*-clause; future tense in the main clause. This kind of conditional sentence is used for things which are possible or probable in the future.

The second kind of condition: There is a bell on this table. If I rang this bell, listeners would hear it.

Past tense in the *if*-clause; *would hear* (which we call the Conditional tense) in the main clause.

This kind of conditional sentence is used for something that is only imagined, something that has not happened, often something that cannot happen. For instance: If I were a bird; if I had a million pounds.

Or sometimes it is used to make a suggestion: If you went to bed earlier, you would not be so sleepy in the mornings.

Now listen to some examples of the third kind of conditional sentence. Notice the tenses we use in these examples.

If two minutes ago, I had rung this bell, listeners would have heard it. If, last year, Tom had worked hard, he would have passed the examination. If Mary had left the house five minutes earlier yesterday morning, she could have caught the train.

In those three sentences, we were speaking about past time. In each of them there were adverbial phrases of past time: two minutes ago; last year; yesterday morning.

What were the tenses used in those sentences? Listen again. First to the *if*-clause: If, two minutes ago, I had rung this bell; if, last year, Tom had worked hard; if, yesterday morning, Mary had left the house.

The tense in the *if*-clause was the Past Perfect tense: *had rung, had worked, had left*. *Had* and a past participle.

Now listen to the main clauses again: Listeners would have heard the bell; Tom would have passed the examination; Mary could have caught the train.

That tense is called the Conditional Perfect. It is made with an auxiliary verb like *would, should, could, or might*, followed by have and a past participle: *would have heard; could have caught*.

In each of those three sentences there was a condition. But the condition was not fulfilled. We imagined something that did not happen.

If I had rung this bell—But you did not ring the bell. If Tom had worked hard—But Tom did not work hard. If Mary had left the house ten minutes earlier yesterday morning—But Mary did not do so.

That is the third kind of condition. Something that did not happen in the past; something only imagined, something thought of as a possibility. Listen to one more example: If I had been born four hundred years ago, I might have met Shakespeare.

Now listen to examples of these three kinds of conditions, one after the other. First, the simple condition about the future, something that may happen: If Tom eats all those green apples, he will be ill.

Now the second kind of condition: something that we imagine as happening: If Tom ate all those green apples, he would be ill.

Now the third kind of condition: something we imagine as a possibility in the past, but something that did not really happen: If Tom had eaten all those green apples, he would have been ill.

In all the examples we have given you so far, we have used the word *if*. There are other words which can be used. *Unless*, for example. (*Unless* means „if... not.”)

Tom will not help you unless you ask him. That means: Tom will not help you if you do not ask him.

The dinner will be cold unless it is eaten soon. That means: The dinner will be cold if it is not eaten soon.

Teraz trzeci rodzaj warunku: coś, co wyobrażamy sobie jako możliwość w przeszłości, lecz coś, co się istotnie nie zdarzyło: Gdyby Tom był zdrowy, wszystkie te zielone jabłka, on były zachorował.

We wszystkich tych przykładach, jakie dotyczących podaliśmy wam, używaliśmy słówka *if*—gdyby, jeśli. Są jeszcze inne słowa, które można tu użyć. Na przykład — *unless* — *Unless* oznacza — jeśli nie, o ile nie.

(Tom nie będzie ci pomagał, o ile go nie poprosisz. To znaczy: Tom nie będzie ci pomagał, jeśli go nie poprosisz).

Obiad będzie zimny, o ile nie zostanie zaraz zjedzony. To znaczy: Obiad będzie zimny, jeśli nie zostanie niedługo zjedzony.

Lekcja dwusetna dwudziesta druga

GRANDFATHER'S HOLIDAY PLANS

All transmissions Tuesday, 7th June

ANN: Grandfather! Grandfather!

GRANDFATHER: Yes, Ann.

ANN: I called at a travel agent's today, Grandfather.

G'FATHER: Did you, my dear?

ANN: Yes, and I brought home with me a lot of leaflets advertising holiday places. Would you like to look at them?

G'FATHER: No, thank you, Ann. I'd much rather read my newspaper.

ANN: But, Grandfather, we'll have to decide soon where we're going for our summer holidays, or everywhere will be booked up.

G'FATHER: Really, Ann! The winter's hardly over and you start talking about summer holidays.

ANN: Grandfather! It's the seventh of June.

G'FATHER: What's wrong with Southwood? It's looking particularly pretty just now.

ANN: Yes, just now, Grandfather. But if we want to have a holiday at all this year, we'll have to decide now where we're going.

G'FATHER: Oh, all right, Ann. But don't you think we should go back to the seaside place we went to last year — to Sandbourne? It was very nice.

ANN: Yes, Grandfather, but you didn't like the hotel. Don't you remember you told the hotel proprietor you would never go back? I thought it was a lovely hotel, but you told him the beds were uncomfortable!

G'FATHER: Did I, Ann? Well then, let's go to another hotel at the same place.

ANN: Oh, Grandfather! I'm so tired of Sandbourne; couldn't we go somewhere quite different this year?

G'FATHER: I don't know where you'll find a nicer little place, Ann; it's not too crowded and there's a very nice bowling-green.

ANN: But, Grandfather, you can play bowls in Southwood; I think you should do something different on a holiday.

G'FATHER: Such as — ?

ANN: Well, Grandfather, I should like to go to the Lake District this year. We've never been there and it would make a change. I'm very fond of lakes and mountains.

G'FATHER: Mountains are no use to me Ann. I can't climb mountains in my age.

ANN: No, Grandfather. But the scenery is very beautiful.

G'FATHER: No doubt it is, Ann, but what should I do all day — just look at the scenery?

ANN: We could go for walks by the lake-side, Grandfather.

G'FATHER: I shouldn't want to go walking all the time. Could I play bowls there, do you think?

ANN: I don't know, Grandfather, but I'll find out for you.

G'FATHER: All right. If you can find a place in the Lake District where there's a good bowling-green, then I'll agree to go.

KACHK Anglisty

The Indefinite Article

The form *a* is used before a consonant, before a word beginning with a long *u* or any combination of vowels having the sound of long *u* (a University, a European).

The form *an* is used before a word beginning with a vowel or silent *h* (an elephant, an hour).

The Indefinite Article is used:

- Before a predicate noun denoting a title, dignity, sect, profession, trade: William is a knight. She is a doctor.
- After the word *for*: I had him for a guide during my trip.
- Before a noun connected by *as* with the word *it* qualifies: As a soldier he has little knowledge of tactics or strategy.
- After the phrases: He carries on the trade of shoemaker.
- Before words denoting time, number, weight and measure: Holidays come but once a year. We paid five shillings a dozen for the pencils.
- Before *dozen, hundred, thousand and million*: A million men fought in the war.
- After *many*: Many a homeless wanderer walks the streets all night.
- Before appositions, after the names of plays, books, etc.: „Macbeth”, a play by Shakespeare.

The Indefinite Article is not used:

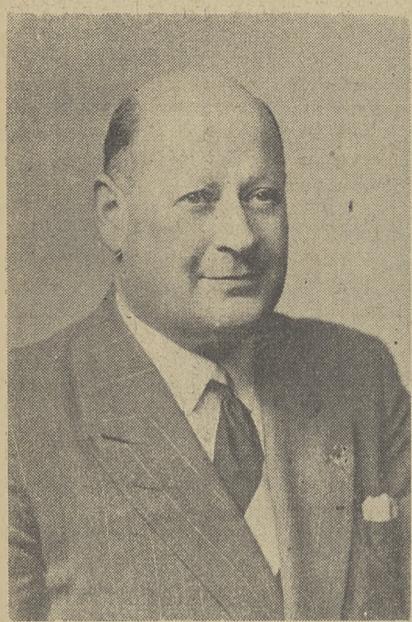
- If a title can only be held by one person at the same time: He is the President of the Republic.
- After such words as *the title of, the post of, the office of, the rank of*: The title of Warden of the Marches has been conferred on him. She holds the post (office) of secretary to the company. He attained the rank of colonel at an early age.
- In enumerations: Sitting-room, bedroom and bathroom are all on the same floor.
- After the verb *to turn* (become): As he was unable to obtain a civil post he turned soldier.
- Frequently when the predicate is part of the object in an active sentence and part of the subject in a passive sentence: They called him fool, madman, They took him captive. He was made prisoner.
- When *what* in an exclamation is followed by a noun that is not generally used in the plural: What advice to give to a young student! What wisdom in so young a child! What nonsense to believe such stories!

The Place of the Indefinite Article:

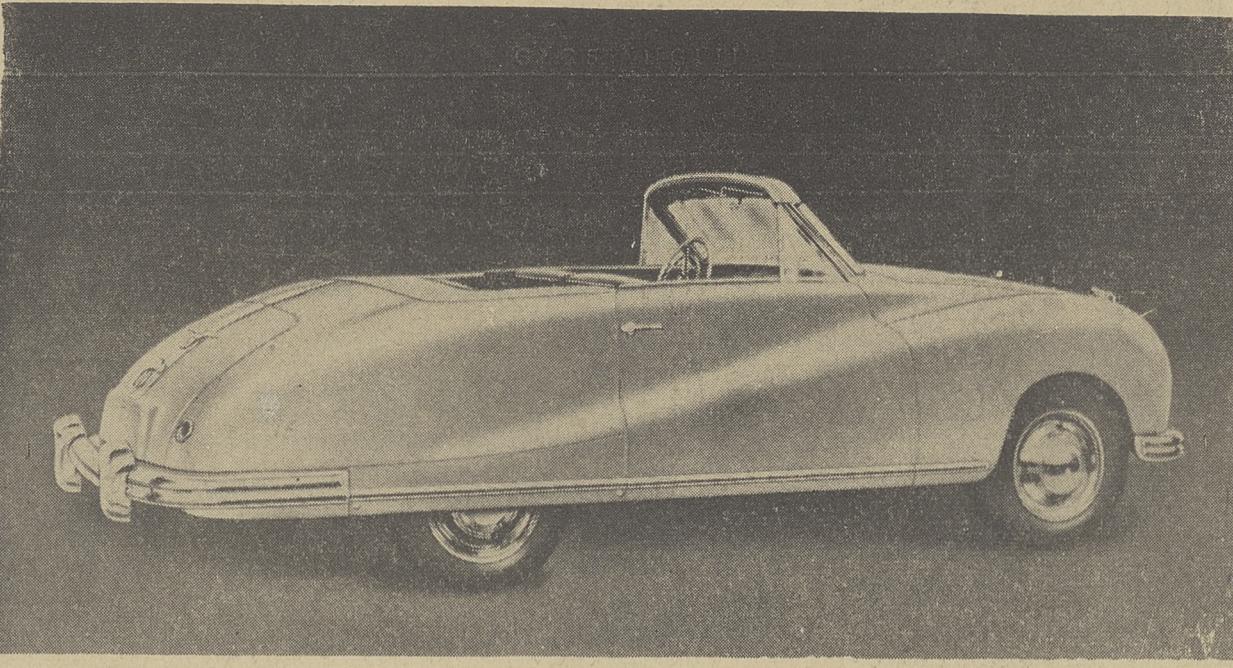
- The Indefinite Article is placed between the adjective and the noun when the former is preceded by the words *as, so, too, how and however*: So great a scholar would never say such a thing. He is too careful a man to speculate. However eminent a physician he may be, he cannot perform miracles.
- The Indefinite Article follows the words *many, quite, rather, such and what*: Many a girl wishes that she had such a fine figure. It was quite a fine day when we left though there was rather a strong wind. What a big motor-car for such a small person.
- The Indefinite Article is placed after a comparative preceded by the adverbial word *as*: He is no less a thief because he nested the money eventually.
- Few and little are preceded by the indefinite article when they have a positive sense, but are used without it when the sense is negative: A few (small number) ill-mannered people hooted.

AUSTIN A 90

AUSTIN A 90



Alan Hess - szef zespołu kierowców



Austin A 90

AUSTIN A 90

AUSTIN A 90



Denis Buckley - kierowca

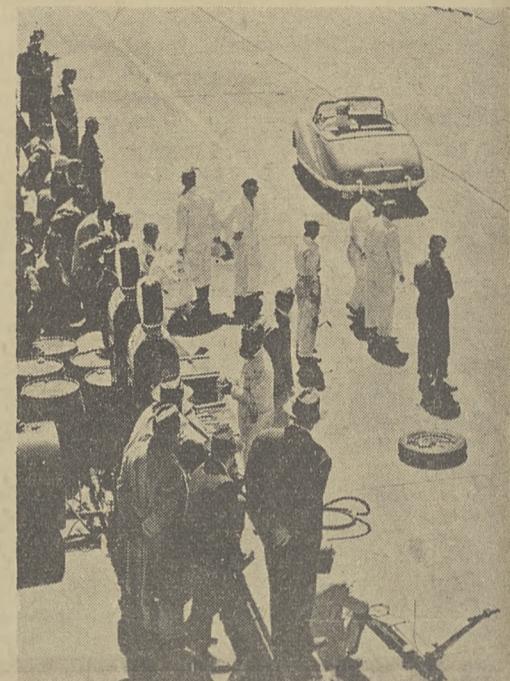
„SIEDMIODNIÓWKA SPRAWNOŚCI”



Konsul brytyjski ogląda silnik nowego wozu



Start!



Jazda próbna przed wyścigiem



Austin A 90 w czasie jazdy próbnej w grudniu ub. roku

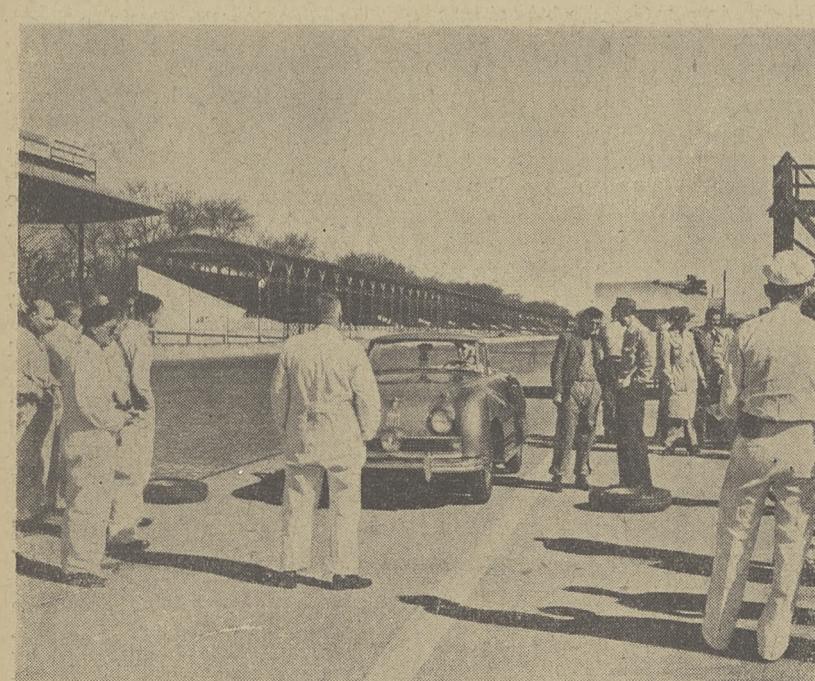
NOWY typ samochodu brytyjskiego Austin A 90 ustanowił 63 rekordy w czasie siedmiodniowej próby wytrzymałości i sprawności wozów, która odbyła się w Indianapolis w U. S. A. na tamtejszej autostradzie. Wóz brytyjski pokrył dystans 17.461,5 km jadąc z przeciętną szybkością 113,52 km/godz.

W próbie mogą brać udział tylko samochody nie przystosowane specjalnie do wyścigów. Mają to być po prostu takie wozy standardowe, jakie sprzedaje się szerokiej publiczności. Według zasad ustalonych przez Amerykański Związek Automobilowy samochód po próbie musi zostać zupełnie rozmontowany. Jeżeli stwierdzi się wówczas, że wóz nie jest standardowy, zostaje on natychmiast zdyskwalifikowany, a jego wyniki anulowane.

A 90 posiada 4-cylindrowy silnik górnogaworowy o 2660 cm³ pojemności. Maksymalna moc motoru (zgodnie z brytyjską metodą obliczania mocy) wynosi 68 KM przy 4000 obrotów na minutę. Motor posiada dwa karburatory. Wóz waży 1,28 tony przy pustych tankach.

Autostrada w Indianapolis nie należy najmniej do najlepszych w U. S. A. Nic jest dobrze zabezpieczone na brzegach, a jej nawierzchnia klinkierowa zmusza do częstych zmian opon. Pogoda bywa również zła. Przez prawie połowę trwania próby pada śnieg lub śnieg z deszczem i szosa bardzo często obmarzała. Trzej kierowcy, Goodacre, Buckley i Hess, co trzy godziny zmieniały się przy kierownicy, wypoczywając po 6 godzin w międzyczasie. Maszyna była w ruchu przez 7 dni i nocy prawie że bez przerwy. Przeciętna szybkość wynosiła 113,52 km/godz. po doliczeniu wszystkich przystanków, a więc przerw, w czasie których zmieniały się kierowcy.

Spośród 63 ustanowionych nowych rekordów amerykańskich wymienić należy rekord jazdy na 5 km, 10 km i 10 mil ze startu stojącego, oraz 33 rekordy na dystansach od 25–15.000 km ze startu lotnego. Mimo złej pogody 19 rekordów uzyskano przy szybkości około 130 km/godz.



Przed startem do „próby wytrzymałości”



Brytyjski konsul generalny w Chicago próbuje maszynę A 90



Posiłek kierowców